Nr. 173. Kraków, 2 Sierpnia — Czwartek. Rok 1877.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Poczta w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU" tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel W. Kotajnego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), **R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.**

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na miesiąc Sierpień . . . . złr. 2·50
Od 1go Sierpnia do końca Września „ 5·—

☞ Prenumeratę liczy się tylko od **pierwszego** do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 1 sierpnia.

Wobec nawoływań do jakiejś akcyi nieokreślonej, o czem wspominaliśmy wczoraj, wobec oskarżeń o apatyę, ba, o odstępstwo, tych, których zadaniem jest czuwać, wobec przyznawania mandatów dyplomatycznych i powierzania misyi kierowniczej to tym, to innym reprezentantom i mężom zaufania, wobec dezorganizacyjnej działności organizowania pod tym lub innym pozorem — zapytać się przychodzi: czy rzeczywiście nie zaniedbano jakiegoś obowiązku, czy nie uroniono jakiejś chwili pomyślnej i wiele rokującej dla sprawy narodowej, w jakim kierunku i ku jakiej przyjaznej potędze zwraca się ten ruch dziennikarski, na czem opiera swe kombinacye i jaką dla rozpoczęcia jakiejś akcyi znachodzi podstawę w dzisiejszych zawikłaniach europejskich?

Spojrzmy w koło siebie, rzućmy okiem na stan Europy. Zaprzeczyć się nie da, że między kwestyą wschodnią a sprawą polską istniał od wieku pewien stosunek, oparty jednak nie na wspólnictwie, lecz na przeciwieństwach. Zwichnięta rozbiorem Polski równowaga europejska niedopuszczała rozbioru Turcyi. Zachód stawiał czoło potędze rosyjskiej na Wschodzie, bo nie położył jej tamy w środku Europy. Ztąd też niejeden mąż stanu łączył sprawę polską z kwestyą wschodnią, lecz żaden podnieść jej nie odważył się, nawet w czasach, kiedy idea narodowa, idea napoleońska była w modzie, a Francya przewodziła wśród mocarstw europejskich.

Od czasów wojny krymskiej, która ze wszystkich naszych zawodów przyniosła z sobą może najdotkliwsze rozczarowanie, postać Europy zmieniła się całkowicie. Francya w swym upadku nie tylko nie wchodzi w rachubę kombinacyj europejskich, lecz wszystkie swe nadzieje zwraca ku Rosyi, z obawą i nietajonym wstrętem wypierając się dawnych związków i sympatyi dla Polski. Idea narodowa w czystem pojęciu już nigdzie się nie ostała, zastąpił ją system aglomeratów i prąd szczepowości.

Jak Francya tak i Włochy o ileby zaważyć mogły na szali wypadków, stanęłyby jako powolny sprzymierzeniec, niemal pion w rękach dyplomacyi rosyjskiej.

O ścisłem porozumieniu Niemiec z Rosyą równie już wątpić nie można, jak o tem, że jeśli gabinet berliński ukrywa jakieś zamiary w kierunku wschodnim, to nie sięgają one do Dardanellów lub do ujść Dunaju, ale ku brzegom Wisły. Dążność ta kilkakrotnie już się zarysowała. Zagraża ona nową wiwisekcyą najzgubniejszych następstw, i niepowinniśmy zapominać o tem niebezpieczeństwie, gdyż od nas zawisło, postępowaniem naszem zbliżyć tę ewentualność lub ją oddalić. Nielubimy nigdy wyboru między dwoma złemi i nie o to chodzi, która niewola nam szkodliwszą, lub który z dwóch prądów szczepowych niebezpieczniejszym. Między Rosyą a Niemcami sprawa polska jest tylko kwestyą innego rodzaju asymiliacyi. W przymierzu czy w walce, dwie te potęgi na dziś światowładcze, cały swój nacisk w tym kierunku zwrócą, aby niedopuścić poruszenia kwestyi, która je zarazem jednoczy i rozdziela.

Cóż naprzeciw tych dwóch olbrzymów w obecnem położeniu Europy wyobraźnia dziennikarska przeciwstawić może, gdzie znachodzi podstawę do kombinacyj dyplomatycznych?

Telegram wczoraj doniósł, że do Wiednia przybył hr. Plater i p. Niegolewski w celu porozumiewania się z Midatem baszą. Czy mamy brać na seryo podobną misyę? W pogańskim Rzymie najmowano płaczki pogrzebowe, czyliż Polska ma podobną odgrywać rolę, służyć za dekoracyę przy każdej nowej ruinie i biedz na odgłos każdej katastrofy? W Indyach istnieje zwyczaj, że żony palą na stosach wraz z zwłokami mężów, lecz czy my mamy szukać śmierci nawet wtenczas, kiedy historyczny Polski nieprzyjaciel ginie, dla tego jedynie, że nas ostatni cios zadaje ta sama ręka, która nas pozbawiła bytu. Czy są tak niesumienni ludzie, którzyby chcieli do rydwanu pogrzebowego Turcyi zaprzęgać sprawę polską? Tego nie chcemy przypuszczać o dwóch wymienionych osobistościach, bo lubo różnić się z nimi możemy, nie podejrzywamy ich patryotyzmu.

Twórcy konstytucyi tureckiej zawdzięczamy już wprawdzie parodyę legionów, lecz ta próba powinna była rozczarować wielkiego reformatora państwa Ottomańskiego.

Lecz po za Turcyą stała do niedawna Anglia, dziś jednak szukająca wobec nieuniknionego rozkładu państwa Ottomańskiego tylko pewnych wynagrodzeń i rękojmij dla swych handlarskich interesów. Jeśli Anglia już niemyśli o ratowaniu Turcyi, to pragnęłaby stworzyć dla Rosyi nowe trudności, zanim przyjdzie chwila zlikwidowania spuścizny tureckiej. Dochodzą nas też z Anglii wiadomości, że liczy ona na dywersyę ze strony Polaków. Anglia zna się wybornie na handlu krwią i niedolą ludów, kiedy chodzi nietylko o zdobycie sobie jakiejś stacyi morskiej, ale nawet o sprzedaż swych towarów. Historya Włoch, gdzie nieraz angielscy ajenci wywoływali ruchy rewolucyjne, aby wprowadzić towary bez cła, mogłaby licznych dostarczyć pod tym względem przykładów. Lecz niepotrzebujemy daleko szukać tych przykładów: w ruchach naszych podejmowanych w chwilach najniekorzystniejszych, nieraz czynną była ręka angielska. Kiedy zaś sprawa polska była na stole, Anglia pierwsza niedopuściła jej podniesienia. Wszak wiadomo, że w wojnie krymskiej opór jedynie Anglii wstrzymał porozumiewania Francyi z Austryą co do przeniesienia teatru wojny na inne pole. Przeciwnie w r. 1863 Anglia pierwsza okazała się skłonną do wysłania not dyplomatycznych, które rozżarzyły powstanie, bo jej chodziło o zerwanie przygotowującego się przymierza francusko-rosyjskiego. Gdy zaś tego dokonała, popchnąwszy Napoleona III do interwencyi dyplomatycznej, sprzeciwiła się znowu dalszym krokom na korzyść sprawy polskiej.

Po takich doświadczeniach mamy tę ufność, że prowokacye angielskie niezdołają złudzić nikogo, owszem, że służyć będą za ostrzeżenie.

Czyż przegląd ten mamy zakończyć zwrotem ku tej monarchii, z której potęgą łączymy nadzieje przyszłości? Stanowisko Austryi niewymaga z naszej strony agitacyi. Dla tego właśnie kładziemy tak silny nacisk na przestrzeganie legalnej drogi, na zaniechanie wszelkich zabiegów wrzekomo dyplomatycznych i agitacyi wewnętrznej, abyśmy i tej ostatniej niepostradali podstawy.

Spokoju domaga się stan wewnętrzny kraju, położenie wszystkich części narodu i tak liczne a ciężkie nauki i doświadczenia dziejowe. Tylekroć miotając się na wszystkie strony, okażmy raz, że umiemy przetrwać burzę, że sprawa nasza nie jest najemnicą obcej polityki, ani straszydłem, którem każdy może posługiwać się dowoli, aby je następnie rzucić na śmiecisko.

W pokoju i na stanowisku biernem będziemy siłą, bo sprawa nasza jest materyałem politycznym, wielkim balastem w równowadze europejskiej. I przyjść może chwila nawet w następstwie rozwiązania kwestyi wschodniej, kiedy w środku Europy okaże się potrzeba przywrócenia równowagi i użycia tego balastu. Lecz jakąkolwiek ulgę zmiany europejskie przynieśćby mogły w naszem położeniu, stanie się to loiką faktów nieunikionych. W obecnej sytuacyi europejskiej nigdzie nie mamy punktu oparcia i pola do działania, a jesteśmy czynnikiem politycznym jedynie na legalnym gruncie w monarchii Austryackiej.

Ministerstwo rolnictwa nadesłało projekt ustawy o komasacyi i regulacyi gruntów, tak zwany *Referenten-Entwurf*. Nad projektem tym poczynione uwagi przez posła Józefa Badeniego, wiceprezesa Towarzystwa rolniczego Krakowskiego i przyjęte tak przez Komitet tego Towarzystwa, jak i na walnem zgromadzeniu, a przesłane Namiestnictwu, wykazują wszystkie wady projektu i bronią kompetencyi sejmowej w uchwalaniu ustaw mających na celu uporządkowanie stosunków ekonomicznych i społecznych w naszym kraju, o wiele różnych od reszty krajów monarchii. Zamieszczamy te uwagi zasługujące na rozpowszechnienie i mogące stanowić podstawę do prawodawczego traktowania przedmiotów w nich poruszonych, jak następuje:

Reskryptem z d. 9 września 1876 r. L. 9947/460 wezwał JExc. Minister rolnictwa Komitet Towarzystwa gospodarczo-rolniczego do wydania opinii o ułożonym przez referenta w Ministerstwie projekcie do ustawy państwowej w przedmiocie komasacyi gruntow, podziału gruntów wspólnych i regulacyi wspólnych użytków gruntowych.

Czyniąc w niniejszem sprawozdaniu zadość temu wezwaniu, Komitet uważa przedewszystkiem za obowiązek oświadczyć się przeciwko rozstrzygnięciu tego przedmiotu na drodze ustawodawstwa państwowego, które nietylko, zdaniem jego, bynajmniej do tego nie jest powołanem, ale nadto naraża rzecz całą na zbyt widoczne niebezpieczeństwo.

Do rzędu nieszczęść, jakie w bieżącem stuleciu na kraj nasz spadły i to policzyć należy, że dotychczasowe reformy społeczno-ekonomiczne nie zostały w nim przeprowadzone z wyłącznie właściwego im stanowiska, jakiem jest dążność do podźwignienia gospodarstwa narodowego, ale że im towarzyszyły jeszcze uboczne cele polityczne. Ztąd, pomijając już tych reform stronę etyczną, widzimy w nich pewien pośpiech i połowiczność, skutkiem których wywołały pod względem społecznym rozstrój, nieusunięty dotąd w zupełności pomimo późniejszych wieloletnich usiłowań; pod względem zaś ekonomicznym nie wydały tych korzyści, jakich się po nich spodziewać można było.

W wiele lat po gwałtownem wstrząśnieniu, spowodowanem zniesieniem powinności gruntowych, daje się czuć nieuchronna potrzeba usunięcia licznych niedogodności, stojących na przeszkodzie rozwojowi gospodarstwa krajowego; a temi są szkodliwe pomięszanie posiadłości gruntowych i wspólne posiadanie oraz użytkowanie gruntów.

Najwłaściwsza chwila do usunięcia tych niedogodności niepowrotnie minęła. Co przy zniesieniu powinności gruntowych byłoby się dało bez żadnych prawie trudności osiągnąć, wywoła dzisiaj nowe wstrząśnienie. Uniknięcie go w niczyjej już nie jest mocy, ale wszelkich starań dołożyć należy, aby wstrząśnienie było jaknajmniejsze, a w każdym razie ostatnie, t. j. aby przedsięwziąć się mająca reforma usunęła stanowczo i za jednym zamachem wszystkie dziś istniejące, gospodarstwu szkodliwe stosunki. Do osiągnięcia tego celu niezbędnym warunkiem jest przystąpienie do reformy z głęboką i gruntowną znajomością stosunków miejscowych i jaknajdokładniejsze tak do nich jak też do różnorodnych objawiających się potrzeb zastosowanie wydać się mających przepisów.

W krajach składających monarchię austryacką stosunki gruntowe zbyt są różnorodne, aby jedne i te same przepisy wszędzie z korzyścią zastosować się dały, a przystępując raz jeszcze do tych stosunków reformy, błędów przedewszystkiem unikać należy. Dla tego też ostateczne uregulowanie stosunków gruntowych powinno być, zdaniem Komitetu, przedmiotem nie ustawodawstwa państwowego, ale ustawodawstwa krajowego.

Komitet zdanie to tem bardziej stanowczo objawia, że na mocy § 18 Statutu krajowego, za sprawy krajowe uważane być winny wszelkie rozporządzenia tyczące się kultury krajowej; a do ich rzędu należy bezsprzecznie ustawa normująca stosunki gruntowe. Przeciwnicy tego zapatrywania się utrzymują wprawdzie, że w mowie będąca ustawa wkracza w dziedzinę ustawodawstwa cywilnego i z tego tytułu chcą ją podciągnąć, na zasadzie § 11 lit. k. ustawy z d. 21 grudnia 1867 r. o Reprezentacyi państwowej, pod kompetencyę Rady państwa, ale nie baczą na to, że tenże ustęp ustawy zaliczając do zakresu działania Rady państwa ustawodawstwo w przedmiotach ustaw cywilnych stanowi wyraźny wyjątek co do spraw, które „na mocy ordynacyj krajowych i tej zasadniczej ustawy należą do zakresu Sejmów krajowych", oraz że § 12 Ustawy za należące do tegóż zakresu uznaje wszystkie przedmioty Radzie państwa wyraźnie nie zastrzeżone.

Wobec tak wyraźnego brzmienia ustaw zasadniczych, kwestya kompetencyi nie może być sporną. Ale gdyby nawet zachodziła co do interpretacyi ustawy jakakolwiek wątpliwość, to ważność sprawy i potrzeba najkorzystniejszego jej załatwienia wkładałyby, zdaniem Komitetu, na wys. rząd obowiązek oświadczenia się za poddaniem tego przedmiotu pod rozpoznanie Sejmów krajowych, bo one jedynie mogą posiadać dostateczną do tego znajomość stosunków miejscowych; a godzi się przypuszczać, że i Rada Państwa, gdyby jakakolwiek zachodziła wątpliwość, w tymby ją kierunku rozstrzygnęła, bo jeżeli da się nie usprawiedliwić, ale zrozumieć dążność stronnictwa mającego obecnie w niej większość do zagarnięcia pod jej kompetencyę wszystkich spraw mających doniosłość polityczną, to dążności tej pojąć zgoła nie można wtedy, kiedy chodzi o rozstrzygnięcie spraw czysto ekonomicznych; poświęcanie bowiem tych interesów dla celów stronniczych narazićby musiało na szwank pomyślność ekonomiczną pojedynczych krajów, a tem samem i wynikającą z niej, jakby ze źródła, pomyślność całego Państwa.

W reszcie należy zwrócić uwagę i na to, że paragraf 9-ty projektu pozostawia ustawodawstwu krajowemu rozstrzygnięcie pytania, jakiej większości ma być przyznanem prawo przynaglenia mniejszości do poddania się komasacyi.

Przeciwko takiemu orzeczeniu musi się Komitet również oświadczyć; raz dla tego, że projektowany rozdział w ustawodawstwie nie mógłby wyjść na korzyść ustawy, powtóre, że niesłusznemby było odmawiać ustawodawstwu krajowemu prawa urządzenia całej sprawy i krępować je we wszystkich innych szczegółach postanowieniami ustawy państwowej, skoro się wkłada na nie odpowiedzialność za to właśnie postanowienie, które z pomiędzy wszystkich do ustawy tej należących, najdotkliwiej wnika w stosunki prywatne, najbardziej narusza dotychczasowe nieograniczone prawo własności, a tem samem wywołać może pewne niezadowolenie.

Przyznać wprawdzie należy, że punkt ten najważniejszy, stanowiący niejako jądro całej kwestyi, nie może być rozstrzygnięty bez udziału prawodawstwa krajowego. Niemożność ta jednak staje się właśnie dla Komitetu jednym z najważniejszych argumentów na udowodnienie, tak jak powinna była być dla pana Referenta dostateczną wskazówką do nabrania przekonania, że ustawodawstwo państwowe nie jest powołanem do przeprowadzenia projektowanej reformy.

Przechodząc do rozbioru zasad, na których ustawa o komasacyi opartą być winna, Komitet trzymać się będzie porządku przyjętego w przesłanym mu do opinii projekcie.

Co do działu I o żądaniu komasacyi, Komitet podziela przyjętą w nim zasadę, że komasacya przeprowadzoną być powinna tylko na żądanie stron (§ 1). Jedynie w przypadkach, gdzieby na skutek ustawy krajowej zarządzone zostały roboty tego rodzaju, jak np. nawodnienie lub osuszenie pewnej, kilka gmin obejmującej okolicy, skutkiem których dotychczasowe posiadłości gruntowe zupełnemuby podlegały przekształceniu, mogłoby temuż ustawodawstwu wyjątkowo być przyznane prawo orzekania równocześnie komasacyi z urzędu.

Co do pytania III reskryptu J. E. ministra rolnictwa, Komitet nie waha się oświadczyć stanowczo zdanie, że ustawa o komasacyi gruntów, któraby nie dopuszczała jej inaczej, tylko za zgodą wszystkich uczestników (§ 7), pozostałaby zupełnie bez skutku; w naszym bowiem kraju jednomyślność prawdopodobnie w żadnym nie da się osiągnąć przypadku. Dla tego też poddanie mniejszości pod orzeczenie większości jest najpierwszym warunkiem skuteczności wydać się mającej ustawy. Komitet oświadcza się zatem za postawioną w § 8 projektu zasadą.

Czyniąc to, nie podziela jednak obawy, która znalazła wyraz w pytaniu II reskryptu, aby przeprowadzenie ustawy, zawierającej podobne orzeczenie, natrafiło na zbyt silny opór ze strony ludności. Zupełnie bez sprzeciwiania się stron żadna zmiana w stosunkach gruntowych przeprowadzić się nie da; ale jeżeli regulacya służebności, na mocy patentu z d. 5 lipca 1853 r., przy której chodziło o rozstrzygnięcie kwestyi ze wszystkich najdrażliwszej, to jest rozciągłości nieokreślonego najczęściej prawa użytkowania z cudzych gruntów, wywołała tylko wyjątkowo czynny opór, to słusznie spodziewać się można, że łatwiej jeszcze da się przeprowadzić zmiana, w której nie chodzi już o rozciągłość przyznać się mającego prawa, ale o wydzielenie, z największą dla ogółu korzyścią, przestrzeni, na jakiej niesporne co do istoty prawo ma być nadal wykonywane.

Nastręcza się jednak przy rozbiorze § 8 projektu jedno zastrzeżenie. Według wniosku referenta, grunta mniejszości wtedy tylko mają być wciągnięte do czynności komasacyjnej, jeżeli bez nich przedsięwzięcie to nie da się wykonać z korzyścią. Ścieśnienie takie postawionej zasady nie wydaje się Komitetowi usprawiedliwionem; raz dlatego, że władze przystępujące do przeprowadzenia komasacyi nie mogą wiedzieć z góry, czy wciągnięcie gruntów mniejszości będzie czy nie będzie koniecznem, a powtóre, że każda czynność komasacyjna o tyle okaże się korzystniejszą, im większe obejmować będzie terytoryum; w razie zaś przeprowadzenia komasacyi na przestrzeni stosunkowo małej obawiać się można, że wkrótce potem nowe niedogodności się okażą, których usunięcie o tyle będzie trudniejszem, że grunta, które raz już były przedmiotem komasacyi, do powtórnego przekształcenia słusznie nie będą mogły być podciągnięte.

Co do pytania: jakiej większości należy przyznać prawo przynaglania mniejszości do poddania się komasacyi, Komitet jest zdania, że prosta większość obliczona według normy przyjętej w § 5 projektu, t. j. według wysokości opłacanego przez właścicieli podatku gruntowego, powinna być uznaną za dostateczną, a to z tej przyczyny, że ogół ludności stanie się skłonniejszym do przystępowania do komasacyi wtedy dopiero, gdy będzie miał sposobność przekonania się o rzeczywistym pożytku tej reformy.

Aby to było możliwe, potrzeba koniecznie, aby jaknajrychlej w niektórych miejscowościach komasacya została przeprowadzoną; należy zatem na początek w miarę możności takową ułatwić, a najskuteczniejszym na to środkiem jest uznanie prostej większości za dostateczną. Wymaganie trudniejszej do osiągnienia większości musiałoby koniecznie całą reformę opóźnić, a mogłoby ją nawet całkiem uda-

---

Część literacko-artystyczna.

OBRAZKI KULTURKAMPFU PRUSKIEGO

z własnych wspomnień skreślił
ksiądz Banita.

(Dalszy ciąg).

VII.

Aby dać jasny obraz kar, jakie w skutek nowego prawodawstwa pruskiego posypały się na duchowieństwo, przytaczam nazwiska księży z archidyecezyi Gnieźnieńskiej i Poznańskiej skazanych od początku kulturkampfu tj. od połowy maja 1873 do 1 lipca 1877 roku na więzienie lub wygnanie:

1. Jego Eminencya X. kardynał hr. Ledóchowski, skazany został na dwa lata więzienia. Aresztowany 3 lutego 1874 r. o 5 godzinie rano odstawiony został do więzienia karnego w Ostrowie, zkąd 3 lutego 1876 r. uwolniony i z kraju wypędzony. Prócz tego został on za „czyny zagrażające spokojowi państwa" przez trybunał dla spraw duchownych złożony z urzędu biskupiego 9 czerwca 1875 r. Znajduje się obecnie w Rzymie, zkąd rządzi dyecezyą. Niedawno, bo 8 lutego r. b. skazał X. Kardynała sąd inowrocławski „o przestępstwo praw majowych, obrazę majestatu i o naruszenie spokoju publicznego na dwa lata i 9 miesięcy więzienia. Prokurator oparł oskarżenie na tem, że X. Arcybiskup jeszcze w marcu 1876 r. przesłał listy X. dziekanowi Gantkowskiemu, proboszczowi Lizakowi, Sypniewskiemu i Adamskiemu, w których donosił, że „objął swój urząd jako Arcybiskup" i wyraził nadzieję, że „czas jest bliski, kiedy Faraonowie ręką Boga w Czerwonem morzu potopieni będą." Prócz tego za podstawę oskarżenia posłużył list X. Kardynała do X. Brenka znanego z wypadków w Pieraniu (obecnie jest ów kapłan proboszczem rządowym w Kościanie i stara się u rządu — bezskutecznie — o zajęcie stolicy arcybiskupiej po X. Kardynale) w którym go wzywał do pokuty. Za rzucenie ekskomuniki na tegoż Brenka i drugiego odstępcę Gutzmera z Grodziska skazał sąd poznański X. Kardynała na 100 talarów grzywien i 19 miesięcy więzienia.

2. X. biskup Cybichowski z Gniezna za święcenie olejów św. w Wielki czwartek w archikatedrze gnieźnieńskiej skazany został na 9 miesięcy więzienia. Był w więzieniu gnieźnieńskiem, gdzie ucierpiał bardzo na zdrowiu.

3. X. biskup Janiszewski oficyał poznański za „udział w rzuceniu ekskomuniki" na X. Ottona Schroetera, który został starokalikiem (a w ostatnich czasach się ożenił), za udzielenie bierzmowania i sprawowanie funkcyj oficyała po uwięzieniu X. Arcybiskupa skazany został prawie na 2 lata więzienia. W więzieniu koźmińskiem odsiedział 7 miesięcy, w gnieźnieńskiem 4 miesiące. Resztę pokryły pieniądze, które wpłynęły do kasy sądowej z sprzedanych na publicznej licytacyi rzeczy X. Biskupa i z zatrzymania pensyi. Był kilka razy wydalony z kraju. 14 kwietnia trybunał dla spraw duchownych w Berlinie złożył X. Biskupa z urzędu.

4. X. kanonik lic. Korytkowski z Gniezna za to, że rządził dyecezyą gnieźnieńską, 9 miesięcy odpokutował w więzieniu trzemeszneńskiem.

5. X. kanonik lic. Kurowski z Poznania za sprawowanie funkcyj tajnego delegata dyecezyi poznańskiej, skazany został na 2 lata więzienia. Całe *corpus delicti* stanowiła pieczątka z głoską „*K*", którą zapieczętowane były listy wysłane przez tajnego delegata do kilku księży z napomnieniem. Księża strofowani posłali listy sądom, a na wniosek sądu poznańskiego, odbyto u X. kanonika Kurowskiego rewizyę i zabrano jego pieczątkę z literą „*K*", która miała być ta sama, co na listach wspomnianych. Przyaresztowany, kilka miesięcy przesiedział w przedśledztwie. Na posiedzeniu sądowem, na którem został skazany na 2 lata więzienia, na zapytania przewodniczącego *milczał* i zrzekł się wszelkiej obrony. Utrzymują prawnicy, że wyrok przeciw niemu wydany na tak słabym oparł się fundamencie, że niewątpliwie w apelacyi byłby zniesiony. X. Kurowski jest jeszcze w więzieniu koźmińskiem.

6. X. kanonik Wojciechowski z Gniezna za to, że rządził dyecezyą gnieźnieńską, przesiedział 7 miesięcy w więzieniu bydgoskiem. Tam się nabawił choroby i po powrocie z więzienia na dniu 8 czerwca 1875 umarł w Gnieźnie. Na pogrzeb jego przybyło 150 księży i wiele ludu, by oddać ostatnią posługę ofierze kulturkampfu pruskiego.

7. X. dziekan Andersz z Jaraczewa za odmówienie świadectwa w sprawie tajnego delegata, był kilka miesięcy więziony w więzieniu śremskiem.

8. X. dziekan Basiński z Turska za tę samą sprawę więziony był w więzieniu pleszewskiem.

9. X. dziekan Bulczyński z Nietrzanowa za tę samą sprawę.

10. X. dziekan Dalski z Obornik za tę samą sprawę. Więzienie przyczyniło się do śmierci, która nastąpiła 20 sierpnia 1875 r.

11. X. oficyał i dziekan Marcin Friske z Sypniewa za odmówienie świadectwa w sprawie tajnego delegata i za różne przestępstwa ustaw majowych, skazany został na 18 miesięcy więzienia. Gdy go żandarmi wieźli do więzienia, parafianie w 80 sań towarzyszyli mu aż do drzwi więzienia.

12. X. dziekan Gantkowski, z Brudni, kilka miesięcy przesiedział w więzieniu za odmówienie świadectwa w sprawie delegata tajnego.

13. X. Gdeczyk, wikaryusz przy archikatedrze gnieźnieńskiej, za odmówienie świadectwa.

14. X. dziekan Hebanowski, z Lwówka, za odmówienie świadectwa, (w więzieniu grodziskiem). Za odmówienie świadectwa w tej sprawie skazał go najprzód sąd grodziski na 50 talarów grzywien i kazał przez egzekutora ściągnąć pieniądze. X. Hebanowski nie chciał zapłacić a egzekutor mimo, że miał polecenie sfantować meble, nie uczynił tego, gdyż były one własnością p. Łąckiego z Posadowa, który je od X. dziekana prawnie kupił. Dyrektor sądu Moisistzig mimo to każe sfantować meble i przywieść do Grodziska, by je sprzedać przez publiczną licytacyę. Zażalenie p. Łąckiego do sądu apelacyjnego w Poznaniu miało ten skutek, że p. Moisistzig otrzymał rozkaz, by natychmiast odstawił na własny koszt zabrane rzeczy. Że zaś rzeczy zwrócone w czasie transportu były uszkodzone, p. dyrektor z własnej szkatuły zapłacić musiał poszkodowanemu 150 talarów.

15. X. dziekan Kasprowicz z Biechowa za odmówienie świadectwa.

16. X. dziekan Kessler, z Poznania, za odmó-

remnić. Tymczasem nie bez podstawy przypuszczać można, że gdy ludność na przeprowadzonych komasacyach przekona się o ich pożytku, to samo z siebie tworzyć się będą coraz liczniejsze większości, a liczba uczestników podlegających przymusowi z czasem okaże się coraz mniejszą.

Przy §. 2 projektu nasuwa się uwaga, że należałoby dążyć do przeprowadzenia komasacyi w każdej miejscowości na całem jej terytoryum, a dopuścić komasacyi na pewnych tego terytoryum częściach, w tymże paragrafie określonych, dopiero wtedy, gdyby władze do tej czynności powołane przyszły do przekonania, że komasacya całego terytoryum potrzebną nie jest lub w żadnym razie przeprowadzić się nie da.

Nie wchodząc w rozstrzygnięcie pytania, czyby nie było korzystnem rozciągnąć w pewnych razach prawa komasacyi do lasów, mniema Komitet, że w każdym razie należałoby prawem tem objąć znajdujące się wśród obcych lasów, a nie będące pod kulturą leśną grunta, (*Waldenclaven*), których istnienie tak zgubnie wpływa na rozwój gospodarstw leśnych.

Do gruntów, które bez zezwolenia właściciela nie mogą być wciągnięte do komasacyi (§ 3 projektu) należałoby koniecznie policzyć i te, na których się znajdują studnie naftowe.

Dział II o wykonaniu komasacyi nie nastręcza żadnej ważniejszej uwagi.

(Dokończenie nastąpi).

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 31 lipca.

Zgromadzenie Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, o którem wspomniałem w poprzednim liście, odbyło się pod przewodnictwem Dra Karola Malego przy udziale 27 członków.

Głównym przedmiotem dyskusyi długiéj i bardzo ożywionéj było obmyślenie formy dla Zakładu centralnego, któryby dostarczał Towarzystwom zaliczkowym i gospodarczym kredytu taniego.

W imieniu Wydziału Związku przedłożył Dr Tadeusz Skałkowski wniosek założenia t. z. Koła kredytowego, które jest spółką Towarzystw zaliczkowych w celu uzyskania za spólną gwarancyą, kredytu z funduszu krajowego tudzież z znaczniejszych instytucyj finansowych. Każde stowarzyszenie należące do Koła gwarantuje funduszowi krajowemu, a względnie instytucyom finansowym za wszelkie zobowiązania uczestników Koła, a to aż do wysokości téj sumy, jaką za pośrednictwem tego Koła otrzymało. Zarząd spraw Koła należy do Komitetu złożonego z reprezentantów Towarzystwa do Koła należących, z reprezentanta funduszu krajowego i tych instytucyj, które Kołu kredyt otworzą, z patrona Związku, a wreszcie z delegata téj instytucyi, o którą Koło oprze swoją egzystencyę. Uczestnicy składają 5% przyznanego kredytu na fundusz gwarancyjny, z którego pokrywają się możliwe niedobory wynikłe z niedopełnienia zobowiązań przyjętych przezeń uczestników Koła wobec funduszu krajowego lub instytucyj finansowych. Fundusz ten gwarancyjny musi być przez uczestników na wezwanie Komitetu każdego czasu uzupełniony. Komitet przyjmuje uczestników Koła i uchwala o udzieleniu mu kredytu.

Co do bliższych szczegółów oświadcza sprawozdawca, że niepodobna takowych proponować obecnie, ponieważ statut Koła kredytowego ułożonym być musi w porozumieniu z Wydziałem krajowym a względnie z instytucyami od których można spodziewać się kredytu. To Koło ma być tylko instytucyą przejściową, dopóki nie powstanie krajowy zakład hipoteczny, który objąłby także na siebie rozdzielanie Towarzystwom kredytu z funduszów krajowych.

Przeciw temu przemawiali głównie profesor Dr Biliński, który oświadczył się za utworzeniem akcyjnego zakładu, jako centralnéj instytucyi dla Towarzystw zaliczkowych, następnie Dr Zbyszewski, który nie wierzył w dojście do skutku krajowego zakładu hipotecznego, a jako najwłaściwszą formę dla takiéj centralnéj instytucyi uważa formę komandytowéj spółki. Lecz zapytany, czy znalazłby spólników jawnych, którzy chcieliby objąć nieograniczoną porękę, oświadcza, że osób takich nie może wymienić.

Dr Zgórski żąda, aby utworzyć się mające Koło kredytowe oparło się o Towarzystwo zaliczkowe lwowskie i ażeby to Towarzystwo rozrządzało funduszami pod kontrolą uczestników Koła.

Dr Wolski z Drohobycza proponował, aby utworzyć związkowe towarzystwo z udziałami na nieograniczonéj poręce opartéj.

Dyskusya w ten sposób prowadzona była do godziny 1éj w poł., poczem nastąpiła dwugodzinna przerwa. Popołudniu Wydział Związku streścił swoje wnioski w ten sposób, iż dla skrócenia dyskusyi opuścił wszystko co odnosiło się do szczegółowéj już organizacyi Koła i przedłożył wniosek następujący:

„Zgromadzenie upoważnia Wydział Związku do wniesienia petycyi do Sejmu, aby jak najrychlej przystąpił do utworzenia krajowego zakładu hipotecznego, któryby udzielał także kredytu Tow. zaliczkowym i gospodarczym. Ze względu zaś na to, iż utworzenie takiego zakładu wymaga dłuższego czasu, upoważni Sejm Wydział krajowy, ażeby z Wydziałem Związku wszedł w rokowania co do utworzenia Koła kredytowego Towarzystw zaliczkowych i udzielił temu Kołu kredytu z funduszu krajowego. Koło kredytowe ma być utworzone na następujących podstawach: 1) Towarzystwa zaliczkowe tworzą spółkę pod nazwą „Koło kredytowe“, celem uzyskania za wspólną gwarancyą kredytu z funduszu krajowego i tych Towarzystw, które im kredyt otworzą; 2) każdy uczestnik ręczy za zobowiązania wszystkich innych uczestników wobec funduszu krajowego i innych zakładów aż do wysokości tego kredytu, jaki uzyskał od Koła kredytowego; 3) Zarząd składa się z reprezentantów stowarzyszeń do Koła należących i wybranych przez ogólne zebranie, z delegatów tych funduszów publicznych, które otworzą kredyt Kołu kredytowemu pod warunkami przez zarząd Koła przyjętemi, z patrona Związku i reprezentanta tego zakładu, o który się Koło kredytowe oprze“.

Po odczytaniu tego wniosku oświadczył Dr Zgórski, że odstępuje od swojej propozycyi i przychyla się do wniosku Wydziału. Dr Wolski cofnął swój wniosek, a wnioski Dra Bilińskiego i Dra Zbyszewskiego przy głosowaniu upadły, wniosek zaś Wydziału uchwalono przeważną większością.

Gdy ta główna sprawa została załatwioną, odczytał przewodniczący wniosek Dra Kamińskiego, aby Związek udał się do Sejmu z petycyą o ponowienie starań względem pomnożenia dotacyi filii Banku narodowego i założenia trzech nowych filij. Wniosek ten po krótkiej dyskusyi przyjęto.

Następnie uchwalono jeszcze budżet Związku na r. 1878 i polecono Wydziałowi Związku wnieść do Sejmu petycyę o subwencyę w kwocie 1000 złr., to jest w takiej samej wysokości, w jakiej udzieloną była na r. 1876.

Poczdam 28 lipca.

Wzmaga się niezadowolnienie w korpusie oficerów niemieckich z powodu wzrastających nadużyć nepotyzmu, który z najwyższych sfer wojskowych sięga do pułków. Istniała dawniej tradycya w armii pruskiej, która się opierała na organizacyi militarnej, że jedyną podstawą awansu oficerskiego jest zdolność i dawność służby. Urodzenie, majątek, stanowisko społeczne nie dawało żadnego tytułu do pierwszeństwa. Jedynie książęta krwi mieli stanowisko uprzywilejowane. Kiedy umarł marszałek Gneizenau, Fryderyk Wilhelm III awansował jego syna ze stopnia pierwszego porucznika na rangę kapitana, lecz w patencie nominacyjnym dodano wyraźnie oświadczenie, że ten wyjątek z ogólnej reguły jest tylko objawem wdzięczności i czci króla dla zasług zmarłego marszałka. Wzmianka ta ochraniała miłość własną oficerów pruskich, ktorzy byli z tego dumni, że własną jedynie zasługą dobijać się mogą stanowiska.

Od wojny francuskiej wszystko się zmieniło, a dziś nepotyzm jest w pełnym rozkwicie. Nietylko synowie jenerałów doznają faworów, ale każdy dowódzca pułku sądzi się być w prawie protegowania swych wybrańców. Nepotyzm ten sięga aż do szkół kadetów i wpływa nawet na przypuszczanie do egzaminów wojskowych. Wbrew statutom, jakiemi się rządzą te szkoły, synowie i krewni wyższych oficerów doznają jawnego wyszczególnienia nad innymi. Nigdy krewny jenerała niemoże przepaść przy egzaminie i tylko protegowani oficerowie przez wpływowe osobistości bywają powoływani na adjutantów lub do sztabu.

Świeżo korpus oficerów doznał przykrego wrażenia na wiadomość o nominacyi porucznika Manteuffla na adjutanta swego ojca feldmarszałka Manteuffla. Dziennik urzędowy wojskowy nominacyę tę podał w słowach „mianowany adjutantem przy swoim ojcu“. Była ta forma niezwykła przeciwna wszelkim regułom. Syn feldmarszałka hr. Roon został powołany do głównego sztabu niemając jeszcze kompetencyj służbowych, bez zdania nawet egzaminów.

Panuje w całych Niemczech zupełnie grobowe milczenie o polityce tak krajowéj jak europejskiéj. Książę Bismark przestał działać przez dzienniki na opinię, to też prasa nie ma kompasu podług którego mogłaby się oryentować; próbuje, idzie po omacku, zaprzecza sobie wzajemnie i dowodzi tylko, że w ministeryum spraw zagranicznych przestrzeganą jest ścisła tajemnica.

Tu i owdzie przypisują jakieś słowo sfinxowi z Warzinu. Mówią, że uważa on zajęcie Konstantynopola przez Rosyę jako wypadek potrzebny dla pokoju europejskiego, lecz czego nie mówią?

Jedno tylko jest niewątpliwą i uderza w oczy, że Niemcy idą ręka w rękę z Rosyą i pomagają jéj wszystkiemi siłami. Sprzedano Rosyi działa, posłano lokomotywy do przewozu wojsk, wielu oficerów znajduje się w obozie rosyjskim. Krupp oddał na usługi Rosyi swoją fabrykę prochu pryzmatycznego. Niezliczone też zamówienia porobi Rosya w Niemczech.

Milczenie, jakie zachowują, stanowisko wyczekujące kanclerza, który bojąc się zdradzić, niewiduje prawie nikogo, daje wiele do myślenia. Jest niepodobnem, że Niemcy czynią to za darmo, a nawet dla przymierza, byłoby to za wiele, co czynią Niemcy dla Rosyi. Z pewnością pod spodem jest tajny układ, który zapewnia szerokie wynagrodzenie.

NPan pozwolił Tytusowi Kielanowskiemu właścicielowi dóbr i prezesowi Rady powiatowej w Kamionce strumiłowej, przyjąć i nosić krzyż kawalerski papieskiego orderu św. Grzegorza.

Z nominacyj wojskowych wyjmujemy w dalszym ciągu następujące nazwiska: Podporucznikami rezerwy podoficerowie rezerwy na podstawie dodatkowo złożonego egzaminu: Józef Bautl z pułku piechoty nr. 21 w pułku piechoty nr. 45: Romuald Feigl z p. p. nr. 74 i Jan Lassig z p. p. nr. 7 w p. p. nr. 24; Baldwin Ramultz z batalionu strzelców nr. 30 w p. p. nr. 40; Jan Schubert z p. p. nr. 1 w p. p. nr. 9; Feliks Sobolewski w p. p. nr. 56; Karol Ilgner z p. p. nr. 55 i Ludwik Salo z p. p. nr. 24 w p. p. nr. 66; Edmund Uihlein z p. p. nr. 4 w p. p. 45; Wojciech Aulich z p. p. nr. 80 w p. p. nr. 45; Karol Wachlowski z p. p. nr. 41 w p. p. nr. 24; Wincenty Krzemieniecki z p. p. nr. 41 w p. p. 66; nr. Franciszek Kuhn z p. p. nr. 74 w p. p. nr. 24; Antoni Dębicki z p. p. nr. 80 w p. p. nr. 24; Józef Kirschner z p. p. 36 w p. p. nr. 53; Adolf Bichterle z p. p. nr. 56 w p. p. nr. 45; Rupert Graf z p. p. nr. 75 w p. p. nr. 24; Juliusz Kozaurek z p. p. nr. 30 i Michał Bauer z p. p. nr 41 w p. p. nr. 40; Józef Harth z p. p. nr. 41 w p. p. nr. 40; Rudolf Kollik z p. p. nr. 54 w p. p. nr. 9; Józef Robakowski z pułku piechoty [illegible] 41 w p. p. nr. 70; Antoni Kau[illegible]ynski z p. piechoty nr. 30 w p. p. nr. [illegible]; hr. Franciszek Dzieduszycki z [illegible] p. nr. 30 w p. p. nr. 40; Kazimierz G[illegible]runberg i Eugeniusz Philipp w p. p. nr. 15; Oswald Flecker z p. p. nr. 30 w p. p. nr. 31; Jan Distl z p. p. nr. 30 w p. p. nr. 63; Jan Federowicz w p. p. nr. 15; Gustaw Ebner z p. p. nr. 80 w p. p. nr. 31; Bolesław Szelewski z p. p. nr. 41 w p. p. nr. 63 i Emil Weselski z p. p. nr. 8 w p. p. nr. 10.

W oddziałach jazdy mianowani oficerami rezerwy podoficerowie rezerwy na podstawie dodatkowo złożonego egzaminu: Ludwik Kürthy w pułku ułanów nr. 4; Julian Kapiszewski z p. uł. nr. 11 w p. uł. nr. 8; hr. Józef Herberstein z p. uł. nr. 1 w p. uł. nr. 4 i Franciszek Cordier-Löwenhaupt z p. uł. nr. 6 w p. huzarów nr. 13. W oddziałach artyleryi: Paweł Kottas i Edward Gayer bar. Ehrenberg z pułku artyleryi pol. nr. 2 w pułku takiejże artyleryi nr. 9.

Wiedeń 31 lipca. Dzienniki węgierskie wyrażają się w tonie nieco rozdrażnionym o mobilizacyi. *Ellenör* mówi: „Na wiadomość, że nadszedł czas akcyi zbrojnej, wołamy: *eljen!* Miliony powtórzą to *eljen!* jeżeli król i rząd powoła pod broń. Miliony są gotowe poświęcić mienie i krew za honor i potęgę naszego narodu i naszego państwa. Atoli kto chce obudzić ten zapał, musi liczyć się z kierunkiem, jaki wskazuje usposobienie narodu, objawiające się teraz ze wszech stron. Żeby chciano działać przeciw temu kierunkowi, o tak grzesznem zuchwalstwie nie można pomyśleć“. *Naplo* objawia życzenie, aby naród w tak ciężkich czasach mógł zgodzić się na kroki przedsięwzięte przez rząd. *Hon* mówi: „Zgadzamy się z zapatrywaniem hr. Andrassego; osobistość naszego ministra spraw zagranicznych i Tiszy wynurzenia są nam rękojmią, że środki te skierowane będą ku obronie dobrze zrozumianych interesów monarchii“.

— Od kilku dni toczą się w węgierskiem ministerstwie handlu narady w porozumieniu z ministerstwem skarbu i dyrekcyą peszteńskich urzędów celnych, nad ułożeniem taryfy celnej, a względnie nad środkami zostającemi z nią w związku. Prace odnośne prowadzą się tem gorliwiej, że rząd ma zamiar przedłożyć ich wynik razem z ogólną taryfą celną wydziałom parlamentarnym. *Pester Corresp.* donosi dalej: Już podczas ostatniej swej bytności w Wiedniu ministrowie Szell i Trefort porozumiewali się z wiedeńskimi swymi kolegami co do różnic, jakie jeszcze zachodzą względem austro-węgierskiego Lloyda. Umówiono się wówczas, aby rzecz załatwić stanowczo na drodze pisemnej. Dotyczące pismo austryackiego ministerstwa handlu już otrzymał rząd węgierski.

— W Węgrzech meetingi na porządku dziennym; onegdaj odbyły się te zgromadzenia ludowe w Komornie, Debreczynie, Erlau i Czegledzie, na których wszędzie zapadły uchwały przychylne dla Turków. W Komornie i Debreczynie przyjęto poprostu rezolucyą uchwaloną w Peszcie, natomiast w Erlau i Czegledzie uchwalono, aby Austrya natychmiast chwyciła za broń i jako sprzymierzeniec Turcyi broniła jej całości. Każdy krok przeciwny programowi zbawienia Turcyi, uznało zgromadzenie ludowe w Czegledzie za stanowczo potępienia i kary godne.

Teatr wojny.

Zamieściliśmy już kilka opisów bitwy pod Plewną z różnych źródeł pochodzących, zdaje się jednak, że najwierniejszych szczegółów o niej dostarczył dopiero teraz zwykle dobrze poinformowany i bez przesady każde położenie rzeczy przedstawiający korespondent starej *Presse*. Pisze on co następuje: Zwracałem już często uwagę na strategiczną ważność położenia Plewny, gdzie jest węzeł dróg między Ruszczukiem a Zofią i Filipopolem, a zkąd zarazem najskuteczniej zagrażać można najsłabszym punktom flankowego marszu nieprzyjaciela. Sztab generalny rosyjski, pragnął po wzięciu twierdzy Nikopolis, rozwijać się w uprojektowany wachlarz, szerokie przestrzenie kraju obejmujący, kazał generałowi Krüdenerowi posunąć swe wojska w kierunku ku Rabowej, wysyłając czoło armii do Tirnowa a resztę korpusów pod Ruszczuk. Dla zapewnienia jednak prawego boku wojsk maszerujących do Tirnowa wysłano oddział kawaleryi i brygadę piechoty na zajęcie Plewny.

Dnia 18 kawalerya rosyjska ubiegła Plewnę, obsadzoną słabym oddziałem baszybozuków i podzieliła się na dwie połowy, z których jedna poszła do Łowacza, druga oczekiwała w Plewnie nadejścia piechoty. W nocy z 18 na 19ty wkroczyły trzy bataliony piechoty rosyjskiej do Plewny. Ale zaraz z rana tego samego dnia zjawił się pod Plewną oddział Turków mogący mieć od 7 do 8000 ludzi. Bataliony rosyjkie broniły się dosyć zacięcie przez dzień cały w mieście. Nad wieczorem przyszedł sam Osman basza na czele 12000 wojska. Rosyanom przybyły też w ciągu nocy posiłki a siły ich wynosiły w Plewnie 9000 ludzi. Dnia 20go lipca wszczął się bój, w którym Osman wyparł Rosyan z Plewny. Na drugi dzień przybyła brygada piechoty w pomoc Rosyanom i z nią to razem umyślili odebrać napowrót Osmanowi baszy zdobytą już w dniu poprzednim Plewnę. W sile 15000 uderzyli na miasto, i nie tylko z wielkiemi stratami odparci zostali, ale nadto ponieśli ogromną stratę w czasie odwrotu. Odwrot uskuteczniał się pod ciągłym ogniem tureckim a przytem Turcy rzucali się z dziką zaciętością na uchodzące wojska rosyjskie. Spadającego z konia dowódzcę archangielskiego pułku, porąbali w kawałki. Dopiero w odległości ósmu kilometrów zdołali się Rosyanie formować na nowo. Odwrót uskuteczniał się w zupełnej rozsypce. Wiemy już zkądinąd, że Rosyanie sami obliczają straty swe na trzecią część użytego w boju wojska. Możemy więc przyjąć śmiało, że straty te wynoszą około 5000 ludzi. Ale co najważniejsze, to dalsza wiadomość, że odtąd Osmanowi baszy ciągle przybywały posiłki i że w chwili odejścia z Nikopolis korespondencyi z której opis bitwy czerpiemy, miał już pod ręką 30000 wojska, a może dziś mieć więcej. Wiemy też już, że zajął następnie Łowacz, dokąd się część kawaleryi Krüdenera udała. Po zajęciu zaś tego miasta może więcej wojsk ściągnąć z Zofii i Niżu i stać w Plewnie z dosyć imponującą siłą, która w razie ruchu zaczepnego wykonanego przez obóz z pod Szumli ku tej stronie, może z tego punktu jaknajskuteczniej przyczynić się do pobicia korpusów nad Jantrą stojących.

Zdaje się jednak, że te korpusy nie będą czekały, aż się je z obu stron razem zaczepi, ale przeczuwając, że dzień, w którym się całe siły obozu pod Szumlą stojącego nad Jantrą ukaża, jest bliski, uprzedzą wspólne działanie Turków i nim Mehemet Ali nadejdzie, uderzą na Osmana baszę. Stara *Presse* odebrała telegram od swego korespondenta, z Tirnowa z 28go lipca, który my poniżej zamieszczamy, że w dniu tym korpusy 9ty i 4ty były w pogotowiu do uderzenia na Plewnę. Osman basza zaś, zająwszy poprzednio Łowacz z mostem na Ośmie zyskał z jednej strony otwartą drogę do uderzenia na Tirnowę, jeżeli Mehemet Ali z drugiej strony tego miasta się pokaże, lub cofnięcia się ku Zofii, jeśliby skutkiem natarczywości połączonych korpusów 4go i 9go utrzymanie się w Plewnie okazać się miało niebezpiecznem.

Wiadomości z tureckich źródeł pochodzące przedstawiają zajęcie Łowacza, jako wielkie zwycięstwo nad wypartemi ztąd rosyjskiemi wojskami, których liczba miała być znaczną. Tak samo ponowny bój pod Osman-Bazarem przedstawiają Turcy jako wygraną bitwę znacznemi z obu stron siłami stoczoną. Jakkolwiek wiadomości ze źródeł tureckich pochodzące zawsze potwierdzenia potrzebują, to znów lakoniczne zawiadomienie ze Sistowa (29 lipca), ze źródła rosyjskiego, o zajściu „znacznej utarczki“, bez wymienienia miejsca i z dodatkiem, że „bliższe szczegóły niewiadome“ nie zdają się bynajmniej przemawiać za zwycięstwem Rosyan. Dosyć, że w tej chwili zachodzi coś niezupełnie pomyślnego dla armii rosyjskiej, co nam dopiero dokładniejsze doniesienia z placu boju wyjaśnić zdołają.

Wieści nadchodzące z pod Ruszczuka, ze źródeł rosyjskich wspominają wyraźnie o gotowości Rosyan do pokuszenia się o wzięcie go szturmem, wymieniając nawet Lewent Tabią, jako najbliższy przedmiot, na który uderzyć zamierzają. Wobec zupełnie stwierdzonych faktów, że obsaczenie Ruszczuka od strony wschodniej i południowej nie jest dotąd dokonanem, że ognia zrazu przeważnie na Lewent Tabią wymierzonego później zaniechano i całe siły przed Ruszczukiem stojące po zachodniej stronie się ulokowały, kierując swój ogień na zewnętrzne fortyfikacye ku Pirgosowi wysunięte, łatwiej byśmy uwierzyli, że się o te wysunięte okopy pokusić zamierzają. Chociaż bardziej jeszcze wypada poczytać rozgłaszanie tych wieści za chęć zamaskowania oddalenia się znacznych sił rosyjskich z pod Ruszczuka, celem przedsięwzięcia operacyj ubezpieczających wojska nad Jantrą stojące od nagłej zaczepki z dwóch stron przez przeważne siły tureckie. Albo więc od północy (od strony Ruszczuka) zrobią Rosyanie demonstracyę ku Szumli, albo też odesłali już znaczne siły do Białej w pomoc wojskom nad Jantrą stojącym, których zaczepienia się obawiają.

Na wschodniej części bułgarskiego teatru wojny zastanowić musi każdego nader powolny marsz jenerała Zimmermanna. Od Czarnejwody do Sylistryi niema więcej jak trzy dni marszu. Już 16go b. m. wyszedł z Czarnejwody ku Sylistryi i wysunął się zaraz pierwszym marszem aż za Rasowę i tu się zatrzymał. Zdaje się że pierwszej zwłoki przyczyną była obawa o dowóz żywności, której, jak już dawniej wspominaliśmy, nie dostarczają mu na wozach, ale spławiają za nim Dunajem. W tym celu badał zawady, jakie w tej mierze nawinąć mu się mogą, a wypadek walki dwóch flotylli duasjowych rosyjskiej z pod Galaczu i tureckiej z pod Sylistryi w dniu 21go b. m., której ostatecznym rezultatem, mimo uszkodzenia monitora tureckiego, było jednak cofnięcie się flotylli rosyjskiej, mógł mu dać do myślenia i marsz jego opóźnić. Słyszeliśmy później, że zbliżył się do Sylistryi. Źródła rosyjskie mówiły już raz o uskutecznionem obsadzeniu Silistryi, tureckie zaś o dwurazowem odparciu go z przed tej twierdzy.

O obsaczeniu Silistryi nie ma co mówić, tego nie było dotąd i pewnie zbyt prędko nie nastąpi. Z drugiej jednak strony niepodobieństwem znów jest, żeby stosunkowo słaba załoga Silistryi mogła odeprzeć sam korpus Zimmermanna, być to tylko mogły daleko przed korpus wysunięte przednie oddziały, z czego wynika, że główne siły korpusu nie ruszyły się dotąd z pod Rasowy. Teraz wynurzać się zaczyna z cieniów niepewności druga przyczyna nieruchomości dobruckiej armii. Niepokoiły ją wojska, które się z Medżidżie ku południowi usunęły i możność wylądowania znacznych sił tureckich w Kustendże, które, gdyby nastąpiły jednocześnie z ruchem zaczepnym od strony obozu z pod Szumli, mogłyby sprowadzić na korpus rosyjski okropną katastrofę. Otóż część przyczyn tych obaw zaczyna się sprawdzać. W Bazarczyku ukazał się raptem ks. Hassan na czele sił egipsko-tureckich poprzedzony liczną kawaleryą, posuwającą się spiesznie drogą do Medżidżie, a jednocześnie wylądowały pod Kustendże wojska tureckie, zapewne z Warny przybyłe, które po zdobyciu tego miasta wzdłuż kolei żelaznej ku Medżidżie i Czarnejwodzie, t. j. ku miejscom możliwego odwrotu Zimmermanna się posuwają.

Z zabałkańskiego teatru wojny naprożno czekamy dotąd na potwierdzenie klęski Sulejmana baszy pod Karabunar. Dotychczasowe doniesienia zmieniały już rzecz o tyle, że tylko przednia straż jego miała doznać porażki. I to jeszcze może uledz pewnej modyfikacyi. Karabunar leży na drodze z Adryanopola do Jeni-Sagra, gdzie stał oddział Reufa baszy. W razie porażki, choćby tylko przedniej straży, byłby musiał Sulejman basza zaniechać marszu do Jeni-Sagry i cofąć się do Adryanopola, jak to o tem głoszono, tymczasem prywatne korespondencye donoszą teraz o połączeniu się sił Sulejmana baszy z oddziałem Reufa w Jeni-Sagrze. Gdyby się to potwierdzić miało, to niepomyślny wypadek utarczki pod Karabunarem, jakiekolwiekby były jej rozmiary i wypadek, tylko tem ze stanowiska wojskowego wytłomaczyćby można, że Sulejman basza chcąc wykonać w cichości marsz do Jeni-Sagry zasłonił go wysłaniem na północny-zachód Karabunaru oddziału, w znaczeniu, jak to mówią, straconej pikiety, która po porażce cofając się w stronę Adryanopola pociągnęła za sobą Rosyan aż do Haskieji i Hermanli.

Główny cel Sulejmana baszy byłby w takim razie osiągniętym, a wtenczas i wiadomość, którą odebrała *Deutsche Ztg* o wysłaniu sił z głównego obozu przez Wrota piekielne do Jeni-Sagry nabrałaby znaczenia, bo zjednoczone te siły mogłyby odciąć wyprawę zabałkańską Rosyan od Szybki i innych przejść Bałkanu i zgotować jej los nie do pozazdroszczenia. Powtarzamy, że wszystkie te wiadomości potrzebują potwierdzenia. Ich prawdopodobieństwo polega dotąd tylko na racyonalności opisanych ruchów i zamiarów, jakich rozsiewacze fałszywych wieści zwykle nie umieją wymyślić. Dosyć, że i przy rozważaniu położenia zabałkańskiej części armii rosyjskiej nasuwają się mimowolnie słowa Hamleta: „Czuć coś zbutwiałego w kraju Duńczyków.“

Z czarnogórskiego teatru wojny nadchodzi wiadomość o odparciu szturmu przypuszczonego przez Czarnogórców do Niksicza. Fortyfikacye téj twierdzy są do szczętu zburzone, a niepowodzenie Czarnogórców przypisać jedynie należy wytrwałości tureckiéj umiejącej bronić się nawet z za kupy gruzów. Mimo tego zdobycie Niksicza jest tylko kwestyą czasu, bo Czarnogórcy odebrać mogą każdéj chwili znaczniejsze posiłki pierwsze zaraz przez ściągnięcie posterunków z przyległych wąwozów, które obsadzili, żeby załoga Niksicza nie zdołała przez nie umknąć; a Turkom znikąd odsiecz nadejść nie może. Zabraknie im też nie zadługo żywności.

Tirnowo 28 lipca (sztafetą do Sistowa). Przeciwko Plewnie operują 9ty i 4ty korpus. Tak pod wspomnianem miejscem, jak pod Ruszczukiem zanosi się na bój rozstrzygający.

Dotychczasowi prezesowie komitetu bułgarskiego

---

wienie świadectwa (w więzieniu poznańskiem 8 miesięcy).

17. X. dziekan Krępeć, z Marzenina, za odmówienie świadectwa (wskutek choroby uwolniony z więzienia).

18. X. dziekan Krygier, z Siemowa, za odmówienie świadectwa (w więzieniu gostyńskiem).

19. X. dziekan Kaczyński, z Wysoki, za odmówienie świadectwa.

20. X. dziekan Kukliński, z Głuchowa, za odmówienie świadectwa.

21. X. prałat Koźmian, z Poznania, za odmówienie świadectwa (dwa razy znajdował się w więzieniu poznańskiem).

22. X. dziekan Lewandowski, z Lubasza, za odmówienie świadectwa.

23. X. lic. Likowski, regens semin. duch. w Poznaniu, za odmówienie świadectwa.

24. X. dziekan Michalak, z Droszewa, za odmówienie świadectwa.

25. X. dziekan Mierzejewski, z Baszkowa, za odmówienie świadectwa.

26. X. Noga, kancelista konsystorski w Gnieźnie, za odmówienie świadectwa.

27. X. dziekan Pałżewicz, z Murowanej Gośliny, za odmówienie świadectwa.

28. X. dziekan Paukau, z Inowrocławia, za odmówienie świadectwa (stracił głos w więzieniu).

29. X. Pasikowski, registrator konsystorski w Gnieźnie, za odmówienie świadectwa.

30. X. dziekan Pawłowski, z Lusowa, za odmówienie świadectwa w sprawie delegata, (siedział pół roku w więzieniu poznańskiem).

31. X. dziekan Pągowski, z Wyszanowa, za odmówienie świadectwa.

32. X. dziekan Roehr, z Zbąszynia za odmówienie świadectwa, (w więzieniu międzyrzeckiem 7 miesięcy). Kapłan ten za zasługi położenie około wychowania (był bowiem przez dłuższy czas dyrektorem seminaryum nauczycielskiego w Paradyżu), otrzymał od króla order, lecz i ten nie ochronił go od więzienia.

33. X. dziekan Ryński, z Gołańczy, za odmówienie świadectwa.

34. X. dziekan Rzeźniewski, z Jarocina, za rzucenie ekskomuniki na państwowego proboszcza Kubeczaka z Książa, został skazany na 18 miesięcy więzienia. Po całem Księstwie odbywa się na niego polowanie przez policyantów, lecz dotąd bezskutecznie. W ostatnich czasach złożony został przez berliński trybunał dla spraw duchownych z urzędu.

35. X. dziekan Sąchocki, z Golejewka, był kilka miesięcy więziony za odmówienie świadectwa w sprawie tajnego delegata.

36. X. dziekan Simon, z Kruszwicy, za odmówienie świadectwa (w więzieniu inowrocławskiem).

37. X. dziekan Tafelski, z Krobi, za odmówienie świadectwa (w więzieniu gostyńskiem). Wpływ więzienia tak był szkodliwy dla jego zdrowia, że lękano się powszechnie, aby ten zacny kapłan nie umarł.

38. X. dziekan Theinert, z Goniembic, za odmówienie świadectwa. Wskutek niewygód w więzieniu zachorował niebezpiecznie i umarł niedawno.

39. X. dziekan Tomaszewski, z Trzemeszna, za odmówienie świadectwa.

40. X. dziekan Wieszner, z Swięcichowy, za odmówienie świadectwa.

41. X. Jahnke, wikaryusz przy katedrze w Poznaniu, za odmówienie świadectwa. Zwykle księża badani o delegata tajnego, odpowiadali, iż przecim swemu przełożonemu nawet wedle prawa nie są zobowiązani świadczyć i że oni sami mogą być delegatami: X. Jahnke na zapytanie o delegata odpowiedział: wiem, ale nie powiem.

42. X. Arndt Antoni, proboszcz z Wielenia. Był kilka razy więziony za to, że odprawiał funkcye w kościele wieleńskim, który mu dopiero po ustawach majowych przez X. Arcybiskupa został oddany, a więc wbrew ustawom majowym.

43. X. Antkowiak emeryt, za odprawienie Mszy św. kilka razy był więziony.

44. X. Baraniecki, wikaryusz, z Czarnkowa był posłany na tę posadę po ogłoszeniu ustaw majowych. Wypędzony, bawi za granicą.

45. X. Bąk, wikaryusz z Xiąża, kilkakrotnie więzieniem karany, na banicyę skazany, a obecnie internowany w Forgawie (Forgau) w prowincyi saskiej za to, że neutralizował wpływ państwowego proboszcza Kubeczaka, którego był wikaryuszem. Mimo to, że był przez władzę duchowną posłany na tę posadę jeszcze przed ustawami majowemi, a więc nawet wedle ustaw państwowych był prawowitym kapłanem, skazywały go sądy kilka razy na więzienie a w końcu internowały, by Kubeczakowi wolne zostawił pole. Dzielni parafianie Książa gardzą posługami ekskomunikowanego proboszcza i w przyległych parafiach szukają zaspokojenia swych potrzeb duchownych. Kubeczak kilka razy denuncyował sądom X. Bąka, a ten fakt charakteryzuje dostatecznie apostatę.

46. X. Bączkiewicz i 47. X. Bielski wikaryusze z Kościana 7 stycznia 1877 wypędzeni za to, że nie chcą uznać swym proboszczem Brenka, który jedynie z ramienia rządu objął probostwo w Kościanie wskutek denuncyacyi Kubeczaka skazany był na karę.

48. X. Merkel proboszcz z Kolniczek za to, że opatrywał potrzeby duchowne parafian książkich.

49. X. Barcikowski, wikaryusz w Buku, za przestępstwo ustaw majowych długo był więziony w więzieniu grodziskiem. Obecnie znajduje się w więzieniu poznańskiem.

50. X. Chrustowicz, wikaryusz przy kościele św. Wojciecha w Poznaniu, za kazanie na pogrzebie na kilka dni więzienia został skazany.

51. X. Degler, wikaryusz z Wilkowa niemieckiego, długo był uwięziony za przestępstwo ustaw majowych. Jest wydalony z swej parafii.

52. X. Drewsa wikaryusz z Nakła, za przestępstwo ustaw majowych (14 miesięcy w więzieniu łobżenickiém). Wypędzony, znajduje się za granicą.

53. X. Dziegiecki, za odprawienie Mszy św. skazany na więzienie i wydalony.

54. X. Falkenberg, z Kościana kapelan przy domu karnym za to, że nie chciał się zgodzić na postępowanie X. Welnitza proboszcza sprzyjającego walce kulturnej, który wkrótce umarł pojednany z Kościołem, został przez rejencyą poznańską pozbawiony kapelanii. Jest za granicą.

55. X. Gołaś, z Gniezna za odprawianie Mszy św. Skazany na kilka dni więzienia.

56. X. Enn, wikaryusz z Kostrzyna za przestępstwo ustaw majowych więziony i wydalony. Za ekskomunikę, którą w kościele w Kwilczu miał rzucić na państwowego proboszcza Kicka z Kamionny, jest ścigany listami gończemi

57. X. Froehlich, wikaryusz z Wschowy za przestępstwo ustaw majowych skazany na długie więzienie, uszedł za granicę.

58. X. Gajowiecki Wład. wikaryusz z Lwówka za przestępstwo ustaw majowych był więziony w Grodzisku, obecnie wypędzony.

59. X. Dr Goczkowski, wikaryusz przy katedrze poznańskiej, za przestępstwo ustaw majowych był uwięziony w Grodzisku, obecnie wypędzony.

60. X. Grabowski, wikaryusz z Chludowa, za przestępstwo ustaw majowych był więziony w Grodzisku, obecnie wypędzony.

(Dokończenie nastąpi).

Zankow i Bałabanow zamianowani zostali wice-gubernatorami Tirnowa i Sistowa.

Nasz *attaché* wojenny jenerał-porucznik Loehneyssen, znajduje się za Bałkanem przy ósmym korpusie. Dziś wielką ucztą obchodzą tu zwycięstwa w dolinie Tundży, wojskowa muzyka rosyjska gra *Wiener Blut* i *Die schöne Blaue Donau.*

Bukareszt 31 lipca (*Polit. Corr.*) Kilka okrętów wojennych tureckich próbowało wpłynąć na Dunaj ujściem Kilia. Skutkiem tego stawiają Rosyanie w okolicy Braiły nowe bateryę. Wiadomości o ponownéj nieszczęśliwéj dla Rosyan bitwie pod Plewną nie potwierdziły się. Natomiast słychać, że od przedwczoraj rozpoczęły się utarczki przednich straży zapowiadających rozpoczęcie nowéj bitwy.

Bukareszt 30go lipca (*Presse*). W rosyjskim obozie panuje przekonanie, że załoga Ruszczuku jest bardzo małą. Główna kwatera następcy tronu znajduje się w Oberteni.

Bukareszt 30 lipca. Pod Plewną toczy się od wczoraj krwawy bój, którego wypadek dotąd niewiadomy, pod Ruszczukiem dotąd cicho.

Konstantynopol 30 lipca. Garnizon Filipopola cofnął się do Kostajnicy w dolinie Marycy.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 1 sierpnia. Jutro we czwartek odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej. Na porządku dziennym zapisane są: Poprawka do ustawy o podatku od psów; Wpływ ze sprzedaży gruntu w ulicy Garncarskiej przeznaczyć na bruki w tej ulicy; Zakupić 1 sążeń gruntu w ulicy Ogrodowej; Zniesienie śluz kanałowych do Rudawy na Piasku prowadzących i budowanie tamże dołów kloacznych; Sprawy osobiste.

— Na pogorzelców miasta Wieliczki nadesłali na nasze ręce: Dr Jaszczurowski 5 złr., Bronisława Jaszczurowska 5 złr., Seweryna Górska 5 złr., Cech piekarzy białego pieczywa 60 złr., X. Fr. Ludwik Sroczyński dominikanin z Żółkwi 5 złr.

— Dnia 4 lipca ministeryum wyznań i oświaty uznało istnienie Zgromadzenia XX. Pijarów w Krakowie, zwracając mu zarazem kościół Przemienienia Pańskiego przy ul. św. Jana, dom i fundusze. Kolegium pijarskie fundacyi Lubomirskich, od dawna już w mieście naszem nie istniało. Wszystkie fundusze i obszerny gmach klasztorny były w rękach administracyi rządowej. Dopiero X. Adam Słotwiński, rektor XX. Pijarów, objąwszy naprzód administracyę kościoła, który częścią własnym kosztem odnawia, założył konwikt naukowo-wychowawczy dla młodzieży, a następnie rozpoczął kroki w celu przywrócenia dawnego kolegium. W całej Galicyi nie ma obecnie ani jednego domu pijarskiego; dla tego kolegium krakowskie przyłączone zostało do prowincyi czeskiej, przyczem X. rektor Słotwiński złożył deklaracyę, że kolegium tutejsze nie będzie wymagało od swego prowincyała żadnej zapomogi materyalnej a nawzajem prowincya czeska nie może mieć żadnej pretensyi do funduszów krakowskich. Przyłączenie to stało się za zgodą konsystorza krakowskiego i potwierdzone zostało przez jenerała zakonu Pijarów X. Cassanowy, który w tych dniach przybył wraz z swym asystentem X. Jofne do Krakowa i zwiedził tutejsze kolegium, a nawet zasilił je znacznym datkiem. Wkrótce X. Słotwiński, jako rektor na nowo przywróconego kolegium, otwiera nowicyat dla młodzieży polskiej, a nawet zamierza utworzyć w ciągu lat czterech niższe gimnazyum pijarskie pod opieką Rady szkolnej krajowej. Do domu krakowskiego sprowadzeni zostaną wszyscy Pijarzy polscy, rozrzuceni po całym kraju i kilku profesorów z prowincyi czeskiej, którzy w miarę przybywania Pijarów polskich, będą zastąpieni Polakami. Obecnie X. Słotwiński, który zajmował się z wielką gorliwością przywróceniem Pijarów w Krakowie, rozpoczął odnowienie kościoła i budynku klasztornego, tegoż połowę a od ul. Floryańskiej nabył ks. Wł. Czartoryski na pomieszczenie swych zbiorów.

— Dnia 31 lipca b. r. odbył Wydział tutejszego Towarzystwa muzycznego zwyczajne posiedzenie miesięczne pod przewodnictwem wiceprezesa p. starosty Wachtla, na którem zajęto się głównie sprawą skrzypka stałego. Z pomiędzy 10ciu zgłaszających się kandydatów wybrano 2ch najwięcej kwalifikujących się na rzeczoną posadę; porozumienie się z nimi co do bliższych szczegółów ma okazać, z którym wypadnie ostateczną zawrzeć umowę. Powziąwszy uchwały dotyczące ogłoszenia z końcem roku administracyjnego 1877 r. sprawozdania [illegible] zarządu Towarzystwa za czas ubiegły od ostatniego zgromadzenia ogólnego, przyjęto do wiadomości, że członek honorowy Dr. Władysław Żeleński najświeższe dzieło własnego pióra „Wykład nauki harmonii“, a członek nauczyciel p. Józef Blaschke 12 cenniejszych utworów muzycznych przeważnie kościelnych, złożyli Towarzystwu w darze. W końcu przyjęto dwie zgłaszające się osoby do grona członków Towarzystwa.

— Namiestnictwo przyznało stypendyum z zapisu Eichhorna 190 złr. rocznie, Mieczysławowi Korczyńskiemu, słuchaczowi wydziału lekarskiego w Krakowie.

— Kardynał Prymas miał, jak twierdzi *Posener Ztg*, przesłać jednemu z księży, który już od dawna był chwiejnym, a teraz został „proboszczem rządowym“ napomnienie, które w tłómaczeniu polskiem z tekstu niemieckiego, zapewne z polskiego języka przerobionego a przez *Posener Ztg* zamieszczonego brzmi:

„Mój Proboszczu! Już od dawna niepokoiło mnie Twoje postępowanie i kiedy smutne wypadki w Piesrania zaszły, pisałem do Ciebie, ażeby Cię po ojcowsku napomnić, ażeby Cię przestrzedz, iż się znajdujesz na drodze niebezpiecznej, która nieomylnie prowadzi do zguby duchowej i zarazem prosić Cię, iżbyś sprawy Kościoła nie zdradzał, która i Twoją jest sprawą, gdyż masz szczęście być sługą tego Kościoła, przez łączenie się z nieprzyjaciołmi naszej wiary i z duchownymi, którzy się tymże haniebnie zaprzedali. Wiem, że pismo moje nie doszło Twoich rąk i z boleścią śledziłem w obczyźnie Twoje wciąż trwające i powtarzające się zbłąkania. Dziś dowiedziawszy się, iżeś się nie wahał wziąść udziału w wrocławskiem zborzysku, na którego obrady się zebrali duchowni odstępcy a częściowo już wyklęci, ażeby połączonemi siły zadać własnej matce, świętemu Kościołowi katolickiemu, jeszcze więcej szkody, nie mogę dłużej milczeć i przemawiam do Ciebie w tych kilku słowach, zaklinając Cię, ażebyś wszedł w siebie i dopóki jeszcze jest czas, przepaść, do której dążysz, pojąć mógł i żebyś się odszczepił od braci, którzy się odłączyli od nauki i karności Kościoła i popadli w zasłużone kary, i żebyś przez publiczne wyznanie — gdyż publicznem było Twoje wykroczenie — naprawił bardzo ciężkie zgorszenie, jakie przez Ciebie powstało. — Jesteś duchownym mój księże N..., aby się na Tobie nie spełniły owe słowa: *homo cum in honores esset, non intellexit* (kiedy człowiek zażywał czci, niemiał rozumu); jesteś proboszczem, a zatem pasterzem powierzonych Ci dusz, nie prowadź ich zatem przykładem Twoim na manowce, ażeby przez Twoją winę nie została która zatraconą, bo Tybyś musiał za nią zdać rachunek przed Bogiem. Nie oglądaj się na światowe korzyści i na względy ludzkie, gdyż jedne i drugie nie są niczem w porównaniu z dobrami wiecznemi, do których utraca prawo ten, który za tamte poświęca prawdę, obowiązek i wszystko, co jest wyższe i szlachetniejsze. Rozważ, że chwila zawodu dla odstępców od Kościoła zawsze rychło nadchodzi, lecz niestety dla nich prawie zawsze za późno i kończą oni w rozpaczy to, co z śmiechem rozpoczynali. Błagam Boga z głębi mego serca, ażeby Ci udzielił obficie Swej łaski, iżbyś uczynił to, co Ci nakazuje Twa wiara i Twoje sumienie, to jest żebyś jak najrychlej naprawił dane przez Ciebie zgorszenie, żebyś się poprawił i zerwał wszelką łączność z duchownymi, od kościoła odpadłymi. W razie przeciwnym zmuszonym będę — jakkolwiek z boleścią — usunąć Cię od ołtarza i od administracyi parafii, gdyż będąc odpowiedzialnym przed Bogiem za dusze moich dyecezyan, nie mogę dopuścić, ażeby duchowieństwo mnie podwładne zapoznawało najświętsze swe obowiązki. Tymczasem przesyłam Ci moje arcybiskupie błogosławieństwo i oddaję Cię miłosierdziu Bożemu. (*Kur. Pozn.*)

† *Mieczysław kardynał Ledóchowski,*
Arcybiskup gnieźnieński i poznański.

— Do dzienników węgierskich donoszą, że od chwili przybycia do Wiednia Midata baszy wzmogła się liczba depesz szyfrowanych oddawanych przez ambasadorów obcych mocarstw, jak dotychczas nigdy nie bywało; musiano nawet w nocy d. 28 b. m. pomnożyć z tego powodu liczbę urzędników. Przyjazd Midata stał się także źródłem dla artykułów sensacyjnych w dziennikach wiedeńskich, pojawiają się już bowiem „rozmowy“ tego lub owego korespondenta z dygnitarzem tureckim.

— W administracyi skarbowej W. księstwa Heskiego, właściwie w obrachunkach kasowych, wykryto teraz braki z wielu lat, mogące wynosić około milionа marek. Sprawcą był dawny kasyer, dziś starzec zgrzybiały i na umyśle słaby. Sąd uznał go za niepoczytalnego. Z tego się atoli pokazuje, że kontrola kasowa była niedostateczną.

Wiadomości policyjne: Nie ma u nas Towarzystwa opieki nad zwierzętami, i dlatego konie chłopskie i żydowskie bywają często katowane. Wczoraj zaś pociągnięto do odpowiedzialności czeladnika malarskiego Marka L., który na robocie będąc w ulicy Floryańskiej pod L. 355, oblał psa olejem terpentynowym i przywiódł go do wściekłości. — Straż policyjna przytrzymała Jana Czernka z Czyżyn, za posiadanie skradzionej sukmany; Jana Mrówkę z Jadownik, kelnera bez zajęcia, który z podrobionem świadectwem żebrał po domach; Jędrzeja Mastalerza z Drogini, za przeniewierzenie zegarka danego mu do naprawy.

TEATR LETNI. — We czwartek dnia 2go sierpnia: Komedya w 5 aktach, Shakespeara, przełożył dla sceny krakowskiej W. Sabowski: *Wesołe kobiety z Windsor.* — Początek o godzinie wpół do 8ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 6ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— We czwartek dnia 2go sierpnia: Najświętszej Maryi Panny Anielskiej.

Wiadomości bibliograficzne.

— Wyszedł zeszyt IIgi za miesiąc sierpień *Przeglądu Polskiego* i zawiera: Jadwiga Księska, przez Walentego Mikrota; Zwierciadło głupstwa, powieść, napisał Ignotus; Słowo na dzisiejszą chwilę, przez ***; O reformie stosunków wiejskich, IX. O stosunkach i potrzebach większej własności w Galicyi, przez Augusta Gorayskiego; Przegląd literacki, przez Stanisława Tarnowskiego i Augusta Sokołowskiego, Przegląd polityczny, przez Aleksandra Szukiewicza; Kronika bibliograficzna.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Skutki zapchania ujść Dunaju.

Fremdenblatt zamieścił o zapchaniu ujść Dunajowych artykuł skreślony piórem fachowego znawcy, który sam w biurze europejskiej Komisyi regulacyi Dunaju pracował. Wyraża on zdanie, że zamulenie wszystkich trzech odnóg będzie po skończonej wojnie skutkiem zatopionych w nich zawad nierównie większem, niż było przed zaczęciem robót regulacyjnych. Przeciętna ilość wody uchodzącej dziennie do Dunaju wynosi 864 milionów metrów kubicznych, które zawierają w sobie 208,000 metrów kubicznych rozmąconego żułu. Na podstawie praw hidrostatycznych, które przy panujących prądach morskich łącznie z zwolnieniem odpływu wody przez zawady opadnięcie części żułowych spowodować muszą, opierają się obliczenia udowadniające powyższe twierdzenie. Pomijamy szczegóły mogące tylko zająć ludzi fachowych, ograniczając się na podaniu określonego już powyżej rezultatu, jaki zapchanie ujść niechybnie sprowadzi.

Dotychczasowe roboty regulacyjne kosztowały 7 milionów franków; zdaniem autora pomienionego artykułu suma ta nie wystarczy na pokrycie kosztów przywrócenia ujść Dunaju do tego stanu, w jakim się znajdowały przed wybuchem wojny, nie licząc nierównie większych szkód wyrządzonych przez długotrwałą przerwę w spławie handlowym.

Na podstawie zaręczenia Rosyi, że wszelkie zawady wynikające handlowi przez środki, których obecna wojna wymaga, usunięte zostaną zaraz po wojnie, szkody te ona sama pokryć powinna. Wynika stąd, że samo zabezpieczenie tyłów marszu Zimmermana pod Silistryę kosztować będzie Rosyę przeszło 7 milionów franków, a jest to drobiazgiem tylko w rzędzie czynników składających się na obniżenie kursu rubli.

Wiedeń 31 lipca.

— Liczniejszy od zeszłotygodniowego spęd nierogacizny na targu dzisiejszym przyczynił się do ospałego usposobienia; ceny jednak pozostały zeszłotygodniowe. Spędzono 3157 sztuk, czyli o 388 więcej niż ostatniego wtorku; w tej liczbie było towaru lekkiego 794 sztuk, średniego 1239, ciężkiego 1124. Płacono: lekki 39 — 45 złr., średni 41 — 47 złr., ciężki 47 — 49 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wiedeń 31 lipca.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 794, średnio ciężkich węgierskich 1239, ciężkich bagonów 1134 — razem 3167.

Galicyjskie płacono od 38 do 44 złr.; średnio-ciężkie węgierskie od 40 do 47 złr., ciężkie bagony od 48 do 50 złr. — za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz,
Caffé Stirbök.

Biała 28 lipca. — Za hektolitr pszenicy 10·45; żyta 8·10, jęczmienia 5·60, owsa 3·50, kukurudzy 8·—, fasoli ·—, soczewicy 18·—, prosa 11·— tatarka 6·—, ziemniaków 3·—, za 100 kilogramów, siana 2·60, koniczu 3·—, słomy 2·75, wełny od 120 do 200; koniczyny 60 złr.

Bochnia 26 lipca. — Płacono za hektolitr pszenicy 9·15, żyta 5·98, jęczmienia 5·43, owsa 2·78, grochu 8·—, bobu 8·— ziemniaków 4·—, za 100 kilogr. siana 2·67; koniczu 3·92; słomy 2·70, za 1 kilogr. masła 1·20.

Przyjechali do Krakowa od 31go do 1go sierp.

HOTEL POLLERA. F. Kopeczny ze Suchej, Z. Morawska z Warszawy, J. Neuwirth z Sillein, L. Stojowska z Zglinny, H. Morawski z Wrocławia, J. Triese z Warszawy, F. Kulhay z Wiednia, J. Link Łopszyna, Dietrich z Czech, J. Skrzyński z Stryżowa, F. Ludmerer ze Lwowa, H. Oehming z Wiednia, J. Schenk z Wiednia, A. Riesenfeld z Weisskirchen, L. Guttmann z Wiednia, K. Zwilling z Rajska, K. Schremer z Granicy, J. Delanal z Grybowa, H. Eichner z Iglo, K. Wołkowiecka z Stryżowa, E. Fritsch z Kongresówki; F. Metzer z Wiednia, X. J. Federowicz z Wiednia, E. Witkowski z Przemyśla, M. Goldblum z Działoszyc, A. Chlebik z Rzeszowa, R. Różański z Kongresówki, G. Kotkowski z Karniowa, W. Brauer z Wiednia, W. Patzaner z Biały, M. Darowski ze Lwowa.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 30 lipca. Komitet prawa ogłasza formularz skargi, przez jaką każdy z 363 byłych deputowanych republikańskich ma zapozwać drukarza dziennika *Bullettin des communes*, tudzież ministra Fourtou o oszczerstwo.

Paryż 30 lipca wieczór. *Monitor* oświadcza, iż pogłoska o zmianach w dyplomacyi francuskiej jest bezzasadną.

Payrż 31 lipca. *Le Pays* przyznaje, że rząd mało ma nadziei, albo nawet nie ma żadnej, aby w wyborach zwyciężyć. *La France* donosi, że miasto Mulouse (w Alzacyi) przysłało milion franków komitetowi wyborczemu republikańskiemu.

Londyn 31 lipca. W Izbie niższej wczoraj na zapytanie margr. Hartingtona odpowiedział Northcote, że parlament ma jeszcze cztery ustawy do uchwalenia i zapewne do 15go sierpnia zakończy prace swoje. Bourke poświadczył na zapytanie Simona, że Izraelici w Jassach i Dorobanie doznawali prześladowania i że władze wielu ich aresztowały. (było to w sprawie propinacyjnej. *Red.*)

Londyn 31 lipca. Biόro Reutera donosi z Szangai z dnia wczorajszego: Okręt rosyjski „Bojan“ pod pawilonem admiralicyi, płynąc z San Francisco, przybił d. 1 lipca do Władywostoka, gdzie inne także okręty eskadry rosyjskiej są wyglądane. Port Władywostok jest broniony torpedami. Dowódzca eskadry angielskiej udaje się niebawem do Władywostoka.

O wczorajszej radzie ministrów w Wiedniu donoszą nam następujące szczegóły ze źródła dobrze świadomego rzeczy:

„Skończyła się już „wielka“ i wspólna narada ministrów, w której brali udział pod przewodnictwem N. Pana: hr. Andrassy, ks. Auersperg, p. Tisza, baron Hofmann, hr. Bylandt, baron de Pretis i p. Szell. Rezultat tej narady ministrów jest tego rodzaju, że można śmiało powiedzieć: z wielkiej chmury, mały deszcz. Jak zawsze, znowu i teraz hałaśliwa prasa austryacka, zwłaszcza węgierska, grzeszyły przesadą. Dzienniki węgierskie nie w porę wołały: *Eljen!* i wzywały do broni przeciw Rosyi. Otóż Rada ministrów upoważniła rząd wspólny (tj. hr. Andrassego, hr. Bylandta i barona Hofmanna) do przedsięwzięcia wszelkich środków, aby w razie potrzeby uzupełnić i wzmocnić wojska stojące na południu monarchii. To treść uchwał dzisiejszej rady ministrów. Postanowiono zatem dziś formalnie to, co od miesięcy uważano za nieunikniọne. O akcyi lub o jej terminie jeszcze nie ma mowy. Od tej uchwały aż do wojny z Rosyą, jak tego pragną dzienniki węgierskie, jeszcze bardzo daleko. Owszem w kołach poważnych unikają wszelkiego pozoru, jakoby Austrya zamierzała zająć stanowisko wrogie Rosyi, i bardzo słusznie, skoro nawet Anglia ostatniemi dniami stała się nader ostrożną i już mniej rozprawia o okupacyi.

„Mówią, że w razie częściowej mobilizacyi Austrya postawi około cztery korpusy na stopie wojennej, które zajmą pozycye od Karlstadtu aż do Kotaru. Przygotowania mają na celu, jak wyraził się pewien dyplomata, *„pour que les evenements, qui peuvent se developper avec rapidité ne nous susprennent pas,“* (aby nas wypadki, które mogą się rozwinąć z niezmierną szybkością, nie zaskoczyły). Po dwójnem jest teraz zadanie Austryi: raz, aby przy zawarciu pokoju módz oprzeć się na sile wojskowej i uzyskać odpowiednie interesom monarchii warunki; powtóre, aby wpłynąć stósownie na Serbię i Czarnogórę. O okupacyi Bośni i Hercegowiny jako krajów tureckich, mniej, niż kiedykolwiek tu myślą, ponieważ Turcya w takim razie jest zdania, że posiadłości tureckie zająć tylko można jako sprzymierzeniec, albo jako przeciwnik. Dotyczy to zarówno Austryi jak i Anglii, a oba te mocarstwa nie mają ochoty ani wydać wojny Turcyi, ani podać jej ręki.

„Jeden z dzienników tutejszych donosi, jakoby hr. Plater i Dr Niegolewski przybyli do Wiednia, aby konferować z Midhatem baszą i aby mu urządzić ucztę polską. Podobne wieści — lubo zapewne są mylne — zdolne są ogromnie szkodzić Turcyi. Nie masz bowiem żywiołu ks. Bismarkowi bardziej nienawistnego nad polski, a wszelkie zbliżenie się Midhata do Polaków, potęguje siłę przymierza rosyjsko-pruskiego. Jednakowż, o ile nam wiadomo, Midhat basza nie byłby bynajmniej przeciwnym poruszeniu kwestyi polskiej na szkodę Rosyi. Już kiedy był w. wezyrem, upoważnił posła tureckiego w Wiedniu, aby w rozmowie z hr. Andrassym położył nacisk na kwestyę polską, a gdy hr. Andrassy oświadczył, iż o tej kwestyi nawet pogadanka prosta jest dlań niemożebną, Midhat basza miał wyrazić się, iż nie oczekiwał innej odpowiedzi ze strony pierwszego ministra austryackiego, że on atoli zwrócił uwagę na kwestyę polską, aby mu historya kiedyś nie zarzucała, że pominął rosyjską piętę achillesową. Przy tej sposobności zapewnić możemy, że Midhat basza [illegible] działa jeszcze jako wolontaryusz polityczny, i że żadnej [illegible] nie pełni służby urzędowej“.—

Z Berlina rozeszła się pogłoska, że ks. Gorczakow złożył przez swych reprezentantów przy dworach zagranicznych oświadczenie, iż uważa kwestyę wschodnią za europejską, i dla tego rozwiązanie jej nie jest zadaniem dwóch lub więcej mocarstw, ale całej Europy. Korespondent wiedeński *Timesa* zaprzecza tej wiadomości, twierdząc, że podobne oświadczenie kanclerza rosyjskiego nie istnieje. Ks. Gorczakow jeśli kiedy, to w chwili obecnej nie rozesłałby podobnej noty, któraby wobec postawy zajętej przez półurzędowe organa angielskie i austryackie byłaby rodzajem kapitulacyi.

Mowa marszałka Mac Mahona w Bourges stosunkowo dobre we Francyi wywarła wrażenie, nie rozdrażniła bowiem organów opozycyi, dzienniki zaś koalicyi konserwatywnej widzą w niej nowe stwierdzenie, że prezydent zdoła utrzymać jedność między stronnictwami. Dzienniki katolickie, jak *l'Univers*, nie uczuły się dotkniętemi przez słowa marszałka, wyrażające, że obecny zwrot nie prowadzi do przewagi księży. Oświadczenie to nie znaczy, według tego organu, aby marszałek odpychał poparcie duchowieństwa w wyborach. Zwykle tak namiętny *J. des Débats*, tym razem z umiarkowaniem ocenia słowa marszałka, miotając się tylko na członków gabinetu i oskarżając ich o przygotowywanie gruntu dla bonapartyzmu. Jakoż w tym jednym obozie znać ruch i nieustające zachody. *Gaulois* woła, że wybory do Zgromadzenia narodowego będą próbą plebiscytu, widocznie przeto bonapartyści na swoją rękę prowadzić zamierzają agitacyę wyborczą, korzystając z poparcia rządu, w tych okręgach, gdzie lista konserwatywna naznacza kandydatów z ich stronnictwa; wyłamując się zaś z pod koalicyi tam, gdzie mają wystąpić kandydaci ze stronnictw monarchiczno-katolickich.

W Homburgu, jak doniósł wczoraj telegram, zmarł angielski lord admiralicyi Jerzy Ward Hunt, syn pastora; p. Hunt należał do torysów czystej wody w parlamencie. Po dwakroć powołanym on został na ławę ministeryalną: za pierwszego gabinetu Disraelego w r. 1868 był kanclerzem skarbu, czyli ministrem finansów, obecnie miał powierzoną sobie tekę marynarki.

Wysłanie floty angielskiéj na morze Śródziemne uważane jest nawet w kołach rządowych w Londynie za słabą demonstracyę przeciw Rosyi, nie mającą żadnego znaczenia. W gabinecie angielskim panują pod tym względem różnice. Lord Beaconsfield i minister wojny Hardy żądali zawsze energicznego przeciw Rosyi wystąpienia, stronnictwo zaś przeciwne tworzą margr. Salisbury i lord Carnarvon, którzy pragną bezwzględnéj neutralności, a nawet pewnego porozumienia się z Rosyą. Lord Salisbury w sympatyach swych dla Rosyi idzie nawet tak daleko, jak Gladstone; różnica polega tylko co do kwestyi religijnéj. Gladstone jest radykalistą, Salisbury zwolennikiem przewagi kościoła anglikańskiego, marzącym o połączeniu tegoż z cerkwią prawosławną. Obok tych dwóch stronnictw istnieje trzeci odcień, reprezentowany przez lorda Derby, kanclerza skarbu Stratforda-Northcote i ministra spraw zewnętrznych Cross. Służą oni za pośredników między obu stronnictwami, a głównym celem téj partyi jest utrzymanie zgody i jedności w gabinecie. Lord Beaconsfield pragnął wysłać flotę do zatoki Besika wraz z wojskiem lądowem, sprzeciwiał się temu Salisbury; za wpływem pośredników flota została wysłaną, ale bez wojska, co było koncesyą dla margr. Salisburego. Lord Beaconsfield pragnął wysłać korpus expedycyjny dla zajęcia Gallipoli i Konstantynopola; Salisbury nie chciał nawet o tem słyszeć. Za wstawieniem się Derbego i Northcota wysłano 3000 żołnierzy na Maltę. Ten brak jedności w gabinecie angielskim, wywiera wpływ chwiejący i na stanowisko Anglii w sprawie wschodniej. Kwestya postawy W. Brytanii stała się drugorzędną; idzie tu przedewszystkiem o utrzymanie zgody w gabinecie, i to jest właśnie jedną z największych trudności, jakie ma do zwalczenia lord Derby. Nic więc dziwnego, że wszystkie postanowienia rządu, mogą być wśród takich zakulisowych okoliczności, tylko połowicznemi. Mniemają, że lord Beaconsfield będzie miał po odroczeniu parlamentu większą wolność działania. Zdanie to jest mylnem, różnice są zbyt zasadnicze, aby mogły tak prędko nastąpić. Zresztą ciekawe są słowa lorda Hartingtona, który miał z tego powodu powiedzieć, „że jak tylko parlament będzie odroczony, ministrowie rozjadą się na polowania i kwestya wschodnia pójdzie w zapomnienie.“

Midat basza bawi jeszcze w Wiedniu, gdzie go spotykają rozmaite owacye ze strony turkofilów wiedeńskich. Deputacyi izraelitów tureckich oświadczył, że powrót jego do Kostantynopola nie nastąpi tak rychło, zamierza on bowiem dłuższy czas zabawić w Wiedniu. Częste konferencye z Aleko baszą i innymi dyplomatami zajmują czas ex wezyrowi. Znosi się on także z jenerałem Klapką i z członkiem parlamentu angielskiego Bittlerem Johnson, o którego misyi w Wiedniu najrozmaitsze chodzą pogłoski. Zebrał tenże znaczne składki na rannych Turków a obok tego pracuje także, i to głównie, w celach agitacyi. Ustąpienie Edhema baszy, lubo bardzo prawdopodobne, nie nastąpi tak szybko, jak to zrazu można było przypuszczać. Wprawdzie p. Layard pracuje bardzo gorliwie nad usunięciem teraźniejszego wezyra, uważa bowiem Midata za odpowiedniejszego dla swych kombinacyj, nie wszyscy jednak posłowie zagraniczni podzielają to zdanie. Wymieniają mianowicie księcia Reuss i posła włoskiego hr. Corti, którzy mają wyraźnie stać po stronie Edhema. Obawiają się oni, że powrót Midata może nadać inny obrót wojnie i wpłynąć na podniesienie fanatyzmu muzułmańskiego. Edhem basza przeciwnie znany jest ze swych humanitarnych zasad, dla których ma się opierać wywieszeniu chorągwi Proroka. *Presse* nawet twierdzi, że w. wezyr jest gorliwym wolnym mularzem, w czem właśnie upatruje pewną rękojmię humanitarnego prowadzenia wojny. Szczegół ten, jeśli zasługuje na wiarę, tłumaczyłby pewne sympatye Edhema w ciele dyplomatycznem.

Według *Polit. Corr.* Risticz nie pozbył się jeszcze aneksyjnych zachcianek. Bośnia i Stara Serbia jest zawsze jego upragnionem marzeniem; na zjeździe w Płojeszczach była o tych zaborach mowa; odpowiedź ks. Gorczakowa nie jest wprawdzie znaną, ale nie ulega wątpliwości, że Risticz oczekuje tylko świetnego zwycięstwa Rosyan, aby wystąpić znowu z swym aneksyjnym programem. Pragnie on w obu tych prowincyach zaprowadzić administracyę europejską, i temu właśnie przypisują wzmocnienie korpusów granicznych. Neutralność więc Serbii, na której tak polegano, nie okazuje się zatem tak pewną, jak niedawno jeszcze półurzędowe dzienniki, a nawet ta sama *Polit. Corr.* głosiła.

Rządowa większość skupczyny unieważniła znowu kilka uzupełniających wyborów konserwatywnych, pod pozorem, że ponownie wybrani posłowie zostają pod zarzutem zbrodni stanu.

Deutsche Ztg donosi, że 60 deputowanych serbskich wniosło w skupczynie rezolucyę, że naród serbski stoi silnie przy wierze prawosławnej i dynastyi Obrenowiczów. Rezolucya ta przyjętą została większością głosów, po żywych bardzo rozprawach. Skupczyna odroczoną zostanie 5go sierpnia.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 1 sierpnia. W dzisiejszem losowaniu pożyczki loteryjnej z r. 1860 wyciągnięte zostały następujące serye: 538, 700, 925, 1112, 1119. 1406. 1633, 1685, 2673, 2757, 3523, 3811, 3846, 3898, 3952, 4038, 4058, 4126, 4508, 4658, 4720, 4763, 5432, 5651, 5973, 6455, 6464, 6728, 7017, 7199, 7225, 7350, 7603, 7723, 7753, 8102, 8142, 8161, 8564, 9063, 9200, 9447, 9573, 9737, 9767, 9784, 10117, 10238, 10529, 10915, 11569, 11716, 11748, 12386, 12492, 12752, 12834, 12984 13492, 13542, 13876, 14024, 14185, 14575, 14520, 14569, 14766, 14935, 15894, 16097, 16151, 16465, 16533, 16552, 17070, 17174, 17777, 17970, 17977, 18057, 18082, 18181, 18186, 18200, 18364, 18547, 18962, 18980, 19599, 19621.

Wiedeń 1 sierpnia. Dzienniki donoszą zgodnie, że na wczorajszej radzie ministrów nie uchwalono ani powszechnej, ani szczegółowej mobilizacyi. Minister spraw zagranicznych hr. Andrassy, którego polityka zupełne znalazła uznanie, został tylko upoważnionym do polecenia ewentualnego wzmocnienia wojsk rozłożonych już na granicy południowej; również pod względem kosztów projektowanych na 20 do 25 milionów na mobilizacyę w danym razie dotyczących czterech dywizyj, odbywały się obrady. (p. przegląd z Wiednia).

Paryż 31 lipca. Na dzisiejszej radzie ministrów ks. Decazes udzielił ważnych wyjaśnień pod względem kwestyi wschodniej.

Londyn 1 sierpnia. Wczoraj wieczór w Izbie niższej Northcote odpowiedział, że byłoby zbytecznem żądać osobnego kredytu na wysłanie wojsk i wzmocnienie floty na morzu Śródziemnem; koszta są bardzo nieznaczne. Co się tyczy widoków i zamiarów rządu pod względem wojny wschodniej, mówca nie ma do dania żadnych wyjaśnień. Wolff wniesie w piątek projekt adresu do rządu, w którym Izba pochwala dotychczasową neutralność Anglii, ale poczytuje w obecnej chwili za konieczność, aby przedsiębrane były kroki dla przestrzegania zobowiązań zastrzeżonych traktatami pod względem żeglugi na Dunaju, prawa przepływu okrętów przez Bosfor i Dardanele.

Londyn 1 sierpnia. W parlamencie przedłożone zostały dalsze dyplomatyczne dokumenta o okrucieństwach rosyjskich. Konsul angielski w Szumli donosi w raporcie z d. 14 lipca, że Rosyanie podżegają Bułgarów do popełniania strasznych katuszy: wykłuwają ludziom oczy, i doły oczne zapychają chlebem. Sułtan wyraził przed Layardem życzenie, aby królowa Angielska zechciała użyć wpływu swego u Cara, w celu zaniechania okrucieństw ze strony Rosyan. Sułtan nie może dać wiary, aby Car pragnął prowadzić wojnę zagłady albo rozbójniczą. Kemball potwierdził doniesienia o rzeziach w Bajazydzie a natomiast oświadczył, iż doniesienia o okrucieństwach w Ardahanie były zmyślone.

Londyn 1 sierpnia. W Izbie wyższej nocy dzisiejszej pytał Kinnaird rządu, czy gubernator Bułgaryi Czerkawski jest tym samym, który w r. 1863 zarządzał Polską; następnie żądał przedłożenia raportów o położeniu Polski i wyraził się potępiająco o Rosyi. Stanley i Hougton miotali również pociski na administracyę rosyjską. Derby odmówił wchodzenia w rozbiór tego przedmiotu i oświadczył, że nie ma zwyczaju, aby korespondencye tyczące się wewnętrznych spraw innych państw udzielane były Izbie. Czerkawski jest istotnie tym samym, który w r. 1863 urzędował w Polsce. *Times* wyprowadza z odpowiedzi Northcota na interpelacyę Whalleya, że rząd nie ma wcale zamiaru mięszania się w wojnę wschodnią.

Londyn 1 sierpnia. Biόro Reutera donosi z Konstantynopola: Aarifi basza wziął dymisyę, a Server basza mianowany został ministrem spraw zagranicznych.

Petersburg 31 lipca. *Agence russe* donosi z Tirnowy. W. Ks. Mikołaj pytał 16 tureckich oficerów wziętych jeńcem, dla czego żołnierze tureccy pomimo nakazu przeciwnego z Konstantynopola zawsze ranionych Rosyan zeszpecali i o kalectwo przyprawiali. Oficerowie odpowiedzieli, że otrzymali taki rozkaz z Konstantynopola, aby nieprzyjaciół przyprawiać o kalectwo, a od tego czasu nie otrzymali odwołania tego rozkazu.

Bukareszt 31 lipca. Pułkownik angielski Wellesley przesłał swojemu rządowi raport, w którym energicznie zaprzecza okrucieństwom przypisywanym ze strony tureckiej żołnierzom rosyjskim

Bukareszt 31 lipca. Dekret książęcy przeznacza kredyta na powiększenie kadr armii i oficerów. Rosyanie strzelali na trzy parowce tureckie krążące pod Oltenicą, zatopili jeden z nich, a inne dwa zmusili do schronienia się na wyspę.

Konstantynopol 31 lipca. Telegram Osmana baszy z Plewny donosi, iż d. 30 b. m. rano trzy silne oddziały nieprzyjacielskie wsparte ogniem działowym, uderzyły na stanowiska tureckie; bitwa trwała do godz. 10ej wieczór, poczem Rosyanie cofnęli się do swego obozu. Według zeznań jeńców, nieprzyjaciel miał 60,000 piechoty, trzy pułki jazdy, 50 dział; prawdopodobnie jutro bitwa będzie ponowioną.

Kursa. — Wiedeń 1 lipca godz. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 61 65 — Renta srebrna 65 90. — Losy z r. 1860 —·—. Akcye Banku Narod. 797 — Akcye kredytowe 155 80 — Londyn 123 40. — Srebro 108·60 — Napoleony 9·86·— — Lombardy 69 50 — Losy z r. 1864 132 75 — Akcye kolei Karola Ludwika 233·——Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 116·—. — Akcye kolei węg. północ. wschod. 98 50. —Akcye kolei węg. wschod. —·— Anglo Bank 71·— — Obligacye indemn. galicyjskie 84·70 — Losy premiowe węgierskie 74 75 — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 91.75 Akcye kolei półn. zach. austr. 109—. — Listy zastaw. hipoteczn. 87·75 — Obligi pierwszeństwa kolei państw. —·— Marki 60 50. — Ruble 129 50

Usposobienie giełdy: słabe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Rzadki obchód „złotego ślubu" odbył się w kościele parafialnym w Kutnie w powiecie Gostyńskim.

Jubilatami byli JWW. Ferdynandowie Cieleccy zamieszkali w Krakowie, a na ten obchód uroczysty przybyli do swych dzieci JWW. Zdzisławów Cieleckich w Sojkach pod Kutnem mieszkających, zkąd w dniu tego uroczystego ślubu zebrana Rodzina Jubilatów, składająca się z Dzieci, Wnuków i Prawnuków, przybyła do kościoła, do którego Staruszkowie Jubilaci prowadzeni byli przez Wnuków i Prawnuków przed stopnie ołtarza.

Po solennéj Mszy świętéj, odprawionéj przez JW. X. Kanonika Gołaszewskiego, nastąpiły ceremonie kościelne tego obchodu, a błogosławiąc Jubilatów JW. celebrujący, wręczył Im laski z krzyżem, jako godłem Chrystusowem, z którym skończą swą doczesną pielgrzymkę.

Mową krótką, ale pełną rzewnego uczucia, przemówił JW. celebrujący do sędziwych Jubilatów i upoważnił Ich do pobłogosławienia zebranych w kościele.

Tu ukorzyli się u nóg Jubilatów Syn, Synowa, Córka, Zięć, Wnuki i Prawnuki po błogosławieństwo — chwila ta była uroczystą i rozrzewniającą tak, iż oczy łzami się zrosiły niejednemu Jubilatów, ich Rodziny i licznie zebranych w kościele, ale i JW. celebrującego Kanonika. (1895)

Wszystko sprzyjało temu uroczystemu obchodowi, a spotęgował uświetnienie dobrany przy wychodzie z kościoła telegram do Jubilatów od dawniejszych Ich poddanych, a dziś jako sąsiadów Syna Jubilatów JW. Włodzimierza Cieleckiego, posła sejmów austryackich. — Tym telegramem życzenia swym starym Panom przesyłają członkowie gmin od zebranych włościan, oraz od sierót i kalek każdorocznie wyposażanych z funduszu na ten cel przeznaczonego przez JWW. Jubilatów — do tych życzeń dołączył miejscowy proboszcz i swoje odprawiwszy Mszę świętą na intencyę Jubilatów.— Wesołość grona familijnego sędziwego przyczyniło się do sławnych z gościnności swojéj kilka domów z sąsiedztwa, Kuzynów z Kaliskiego i JW. Kanonika z W. X. Wikarym, a przy toastach powtarzały się dla sędziwych Jubilatów życzenia, żeby doczekali jeszcze obchodu ślubu dyamentowego.

Kutno d. 17 lipca 1877 r. X. J.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż przy ulicy Floryańskiéj pod Nr. 355 założyłem

Pracownię wyrobów rymarskich i siodlarskich.

Zaopatrzyłem również skład mój w najnowsze uprzęże wszelkiego rodzaju, siodła, kufry, torebki podróżne i wyroby galanteryjne. Podejmuję się kompletnego restaurowania powozów i bryczek i takowe przymuję do obicia, — podejmuję się wreszcie reparacyi wszelkiego rodzaju, po cenach jaknajumiarkowańszych. (1894-1-3)

Nabywszy długoletniéj praktyki w kraju i zagranicą, mam nadzieję, iż wymaganiom Szanow. Publiczności w zupełności zadosyć uczynię.

Z głębokim szacunkiem
Jan Przybylski,
rymarz i siodlarz przy ul. Floryańskiéj pod Nr. 355 w Krakowie.

Jako praktykant może znaleźć umieszczenie człowiek młody z ukończoną przynajmniéj czwartą klasę gimnazyalną, w aptece podpisanego. (1896-1-6)
Maurycy Halama w Brzozowie.

Dworek z ogrodem

na przedmieściu Krakowa, każdego czasu **do wynajęcia.** Bliższéj wiadomości udziela adwokat Dr. *Hajdukiewicz* w Krakowie przy ul. Sławkowskiéj pod Nr. 263 zamieszkały. (1897-1-3)

Winogrona

Brzoskwinie, Morele, Rengloty, Śliwki i Gruszki odbiera i rozsyła codzień świeże
M. Zamościk, ul. Floryańska,
(1898-1 3) naprzeciw 3ch dzwonów.

Towary gumowe

wszelkiego rodzaju
rozsyła za zaliczką (1617-29-)
J. N. Schmeidler, fabryka gumy w Wiedniu Neubau Stiftgasse Nr. 19.

OBWIESZCZENIE.

Woda siarczana z 20 metrów głębokiego źródła, z szybu cesarza Ferdynanda, które obfituje w nadzwyczaj silne gazy siarkowodorodowe, została zapomocą nowego wodociągu do zakładu zdrojowisk w Swoszowicach z dniem 31 lipca b. r. sprowadzoną. Wody siarczane w Swoszowicach, które silny zadziwiający skutek w chorobach reumatyzmu, podagry, newralgji, żołzów, chorób zaskórnych i kostnych wywierają, nie potrzebują reklamy, bo polegają nie na fikcyjnéj ale na realnéj dodatniéj wartości. — Najlepsze dowody są te, że wielka ilość chorych, którzy władać nie potrafili członkami i tylko przewożeni lub noszeni w lektykach bywali — już po 4ro tygodniowem użyciu tutejszych kąpieli sami bez pomocy się przechadzają i zupełnie do sił pierwotnych powracają. (1891-1-2)

Zarząd dóbr w Swoszowicach.

Obwieszczenie

Zarząd dóbr w Swoszowicach podaje niniejszem do publicznéj wiadomości, iż dnia **15 sierpnia 1877 r.** o godzinie 10éj przedpołudniem odbędzie się **licytacya** w kancelaryi zakładu kąpielowego w Swoszowicach w celu wydzierżawienia prawa propinacyi, należącego do dóbr JW. hrabiego Edwarda Stadnickiego, na przeciąg czasu trzech-letniego tj. od 1 października 1877 r. do 30 września 1880 r.

Do prawa propinacyi należy 6 (sześć) morgów gruntu ornego i 2 (dwie) karczmy.

W trzeciéj karczmie wydzierżawia się tylko prawo wyszynku.

Cena wywołania ustanawia się w wysokości czynszu dzierżawnego rocznie w kwocie 600 złr. w. a., od któréj kwoty przy pierwszym terminie tylko powyżéj licytować można.

W mowie będąca licytacya odbędzie się za ofertami pisemnemi w stempel zaopatrzonemi.

Chęć licytowania mający winien przed rozpoczęciem licytacyi złożyć na ręce rządcy dóbr licytacyę przeprowadzić mającego 10%, wadyum, które po ogłoszeniu wyniku licytacyi dotyczącym zwrócone zostanie. Bliższe warunki mogą być przed rozpoczęciem licytacyi w kancelaryi zakładu kąpielowego przejrzane. (1890-1-2)

Wynik licytacyi ogłosi się dopiero po upływie 10ciu dni od d. 15 sierpnia b. r.

Zarząd dóbr w Swoszowicach.

AGRONOM

Polak z Prus Zachodnich, obeznany dokładnie z wszelkiemi gałęziami gospodarstwa postępowo-przemysłowego, jakoto: racyonalnem hodowaniem koni, owiec, bydła i trzody, znający się na gorzelnictwie, mianowicie: chmielniku, kulturze drzew leśnych, fabrykacyi cegły i torfu itd., będąc sam właścicielem mniejszego majątku ziemskiego, chcąc swą pracą i wiadomością wejść na pole większéj działalności, życzy sobie od **15 września r. b.** lub późniéj, przyjąć stosowne miejsce w Galicyi, Królestwie Polskiem lub zabranych krajach, jako plenipotent lub rządca dóbr większych. Bliższych wiadomości udzieli się na listy pod **X. X.** poste restante Weissenburg Regbzk. Marienwerder, Westpreussen. (1649-7-7)

Żołądki cielęce

kupują **Meyer & Henchel** w **Kopenhadze.** (1841-3-3)

Dla cierpiących na żołądek!

Oriovac (podziękowanie dawniejszéj daty). Przysłane mi na próbę przeciw **czteroletniemu kaszlowi żołądka, piersiowe cukierki słodowe Hoffa** sprawiły tak **niezwykłą dobroczynną ulgę,** że uważam za miłą powinność upraszać Pana ponownie o przysłanie 6 paczek.

Jerzy Badallic,
c. k. emerytowany major.

Do c. k. nadwornéj fabryki wyrobów słodowych w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 8.

W KRAKOWIE składy u J. Trauczyńskiego, W. Redyka i Józ. Jahna. (1674-3-12)

Molla Proszki Seidlickie.

WARNUNG.

Tylko prawdziwe, jeżeli na każdéj etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i moja firma.

Ze strony sądu wymierzone kary wykazały powtórnie fałszowanie mojéj firmy i znaku ochronnego; ostrzegam więc publiczność przed zakupnem takich fałszerstw, które obliczone są na omamienie.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Prawdziwe u firm oznaczonych x.

Wódka Francuska i Sól.

Najpewniejsze lekarstwo domowe na wzmocnienie cierpiącej ludzkości we wszelkich wewnętrznych i zewnętrznych zapaleniach, prawie przeciw wszystkim chorobom, zranieniom wszelkiego rodzaju, bólom głowy, uszów i zębów, zastarzałym i otwartym ranom, jątrzącym się ranom, gangrenie, rozpaleniu oczów, porażeniom i uszkodzeniom ciała wszelkiego rodzaju i t. d. i t. d. **We flaszkach z opisem użycia 80 c. w. a.**

Prawdziwe u firm oznaczonych †.

Olej Tranowy M. Krohn & Co.

w **Bergen** (w Norwegii).

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedyny odpowiedni do leczniczego użytku. **Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.**

Prawdziwy u firm oznaczonych *.

Mają na składzie: w KRAKOWIE (x) D. F. Sawiczewski apt., (x†) K. Wiśniewski apt., (*x†) W. Redyk apt., (x†*) M. Jawornicki, (x†*) J. Jahn, (x†) A. Bażan apt. — w BIAŁY (x†*) A. Reichert apt., (x†) E. Keler apt. — w BRODACH (x†*) E. Grünspan apt., (x†*) M. Kulak apt., (x†) Ed. Liska apt., (x†) B. Witosławski apt. — w DOBROMILU (x†*) N. Grotowska apt. — w DROHOBYCZU (x*) J. Alexiewicz, (x*) L. Dobrzyniecki apt. — w GLINIANACH (x*) A. Helm apt. — w GURAHUMORA (x) E. Botezat apt. — w JAROSŁAWIU (x*) J. Rohm apt. — w LIMANOWIE (x) A. Müller apt. — we LWOWIE (x†*) Jak. Beiser apt., (x†*) S. Rucker apt., (x†*) F. W. Królikowski, (x†) Stef. Markiewicz — w LIPNIKU (x) E. Sokalski apt. — w NOWYM SĄCZU (x†*) W. Filipek apt., (x†*) Kosterkiewicz wdowa — w NOWYM TARGU (x†) C. Laur — w PRZEMYŚLU (x†*) F. Nahlig apt., (†*) F. Geideczka — w RZESZOWIE (x†*) J. Schaiter i Sp. — w SŁOTWINIE (x*) J. Hodoly apt. — w STANISŁAWOWIE (x†) A. Amirowicz apt., (x*†) F. Stecher apt. — w TARNOPOLU (x†*) F. Jamrogiewicz apt., (x†*) A. Morawetz spadk., (*) Mich. Perl apt. — w TARNOWIE (x†*) W. T. A. Wielogórski, (x†) W. Müldner i Sp., (x†) F. Leszczyński — w WADOWICACH (x†) Ig. Brosig — w ZBARAŻU (x*) Ed. Kruh apt., (x*) Süssermann. (1712-27-)

Syrop Pagliano,

wprost z Florencyi sprowadzony, z powodu swego krew czyszczącego skutku ogólnie znany.

1 flakon 1 złr.; 1 szkrzyneczka z 12 flakonami przesyła się opłatnie za nadesłaniem 10 złr. przekazem pocztowym.

A. MOLL, c. k. nadworny dostawca w **Wiedniu,**
Tuchlauben Nr. 9.

Dr. Fried. Lengiel. Birken-Balsam. Baume-Bouleau.

Tak przezorna we wszystkich rzeczach przyroda dała nam obok mnóstwa chorób, także środki przeciw nim. Twierdzenie to znajduje w **Dr. Fryder. Lengiela** balsamie brzozowym zupełne poświadczenie. Skutki jego uznane są jako znakomite wedle licznych obserwacyj wielu bardzo cenionych lekarzy w całéj Europie. W ostatnim czasie donosi między innemi także em. ac.

c. k. prokurator uniwersytetu i med. Dr. p.
Pro. Raspi w Wiedniu

o Dra Fr. Lengiela balsamie brzozowym następnie:

„Racyonalnie dobrane pierwiastki tego kosmetyku są dla pięknéj płci niezrównanéj dobroci i skuteczności. Do szybkiego i zupełnego wygładzenia ustroju cery po przebytéj ospie balsam ten jest jedynym."

Po każdorazowem używaniu odpada prawie nieznacznie łupież ze skóry, przezco choroby cery, jak: opalenie od słońca, piegi, węgry, plamy, wyrzuty, nienaturalna czerwoność twarzy, blizny ospowe, liszaje, chorobliwie wyglądająca cera itp. powoli zupełnie ustępują. Z wszelkiem bezpieczeństwem może być balsam brzozowy przez każdego użytym. (1611-4-20)

Balsam brzozowy napełniany jest w słoiki porcelanowe i opatrzony w kilkokolorowe etykiety jak powyższe odbicie, na co zważać należy celem ochronienia się przeciw naśladowaniom.

Cena słoika wraz z opisem użycia złr. 1·50.

Skład: **we Lwowie** w apt. p. Zygm. Ruckera, „pod srebrnym orłem."

---

1 czerwca 1877 r. w seryi wyciągnięte

Ces. król. austryackie

1839 losy państwa,

które **1 września** z wygranemi wyciągnięte być muszą.

1 cały los państw. 1839 r. złr.	**950**	**1 cały** z wyj. najmniej wygranéj **złr.**	**475**
1 piątka „	**180**	**1 piątka** „	**95**
1 połówka piątki „	**95**	**1 połówka piątki** „	**50**
1 ćwiartka „	**48**	**1 ćwiartka** „	**25**
1 dziesiątka „	**20**	**1 dziesiątka** „	**12**
1 dwudziestka	**10**	**1 dwudziestka**	**6**

Ciągnienie wygr. 1 września z ogólnemi wygr. przeszło **ośm milionów złr.,** główna wygrana **280,000 złr.**

Od kilku miesięcy podaliśmy wiadomość o podwyższeniu kursu losów z r. 1839, i dla tego zachęcaliśmy do szybkiego ich nabywania; kto do dziś dnia nie poszedł za naszą radą, pewno teraz za nią pośpieszy, gdyż jak się nam wydaje, można się spodziewać jeszcze większego podwyższenia, mało bowiem ich tylko dostać można i to po coraz wyższych cenach.

Mały już tylko pozostał zapas **pojedynczych polic szczęścia** z grup jeszcze nie zamkniętych, z 8 do 20 wyciągnionemi seryami, po 10 i po 20 złr. w ratach miesięcznych, z których nawet **najmniejsze wygrane** wchodzą w rachunek. (1355-24-)

Nyitrai & Comp. w Wiedniu,
Kärntnerstrasse 16, eisernes Haus.

APTEKA „POD GWIAZDĄ"

Konstantego Wiszniewskiego
w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj
otrzymała świeże

Wody mineralne

tak krajowe jakoteż zagraniczne i sprzedaje takowe skrzyniami jakoteż pojedynczo. (1219-13-)

Pod L. 63 ulica Batorego jest do najęcia: mieszkanie parterowe każdego czasu, oraz mieszkanie z 7 pokoi, przedpokoju, kuchni na drugiem piętrze, od 1go października b. r. — Wiadomość u właściciela. (1660-3-)

Zakład leczenia wodą Eggenberg pod Gratz.

Pół godz. od Grazu. Co godzina odchodzi omnibus między Grazem a Eggenberg, jazda trwa 15 minut. Wspaniałe położenie górskie, powietrze leśne wolne od kurzu, wygodne urządzenie, racyonalna metoda, tanie ceny. Programy i wyjaśnienie przez dyrekcyę.

Lekarz kąpielowy, **Dr. A. Schleicher.** Właściciel, **Emil kaw. v. Horstig.** (1050-10-18)

Rodzina mająca zamiar przepędzenia w Krakowie czterech pierwszych miesięcy roku 1878, poszukuje przyzwoicie **umeblowanego pomieszkania,** złożonego z sześciu przynajmniéj pokoi wraz z kuchnią. Osoby, któreby miały odpowiednie mieszkanie do wynajęcia, zechcą się zgłosić pod adresem: **M. Z.** poste restante **Krynica.** (1832-2-6)

Dr. Stanisław Abłamowicz

przyjmuje obrony w sprawach karnych — w biurze adw. Dra Kańskiego, ul. Grodzka Nr. 62, lub w mieszkaniu ul. Łobzowska Nr. 3. (1803-3-3)

Wichtig für Damen!

Von renomirten Aerzten u. competenten Damen bestens empfohlen, empfehle ich als ganz vorzüglich, praktisch, und bequem **Periodenkissen von Meerschwämmen** mit elastischen Gürtel zum Gebrauch bei Menstruation, Fluhs, Gebärmutterleiden, auch gegen Erkältungen u. auf Reisen, sowie beim Jungen und längeren Promenaden oder Fusstouren. Dieselben werden wie jede andere Wäsche gereinigt und sind jahrelang zu gebrauchen. (1604-8 12)

Bestellung genügt die Angabe ob die Dame grosser oder kleiner Natur, mageren oder fleischigen Körperbaues ist. Preis 1 Gürtel nebst 2 Kissen 3 fl., 1 Gürtel nebst 4 Kissen (der Abwechslung halber erwünscht) 4½ fl. incl. Verpackung.

John Zieger Graz, Neüthorgasse Nr. 38.
Bandagen u. Gummi-Specialitäten.

Węgier. promesy złr. 2·50 / 1874 roku „ „ 3·50 (i stempel)
Ciągnienie już 14 sierpnia, główna wygr. **200,000** złr.
Ciągnienie już 1 września, główna wygr. **200,000** złr.

razem tylko złr. 5·75 i stempel.

Kupno i sprzedaż papierów państwowych i losów według kursu dziennego. (1844 8-18)

Nyitrai & Co. w Wiedniu, Kärntnerstrasse 16, eisernes Haus.

Najwyższy stopień

w perfumeryi osiągnięty został tutaj wymienionemi szczególnościami:

Wyciąg z korzenia łopianu

wyłącznie pierwszy i jedyny pewny środek porostu **włosów i brody,** aby sprawić na łysinach gęsty włos lub u młodych ludzi wspaniałą brodę. **Prawdziwy wyciąg z korzenia łopianu** działa zadziwiająco i szybko u każdego bez wyjątku wieku i płci i nienależy go zamieniać z tym środkiem, który pod podobną nazwą sprzedają.

Cena flaszki 1 złr.

Hair milkon

mleko odmładniające włosy.

Posiada cudowną własność, że przywraca siwym lub białym włosom swą naturalną barwę mianowicie nie natychmiast, lecz skutek okazuje się dopiero w 8 - 10 dniach. **Hair Milkon** jest dotychczas jedynym i najlepszym środkiem, który zupełnie nieszkodliwy bardzo zadziwiające skutki osięga.

Cena flaszeczki 2 złr. 50 c.

Wschodni

wyciąg z mléka różanego.

Środek do utrzymania piękności i cery, który niezaprzecznie jest jednym z najwyborniejszych i najdoskonalszych wyrobów między przyborami gotowalni, dlatego też słusznie zajmuje między niemi piérwsze miejsce. **Wschodni wyciąg z mléka różanego** nadaje cerze świeże, zdrowe i pełne wejrzenie i wytwarza gładką jak aksamit, różaną i młodocianą płeć aż do późnego wieku. Wszelkie nieczystości cery, jak piegi, plamy wątrobiane, węgry, tłuszcz, plamy czerwone itd. znikają po częstem użyciu na zawsze.

Cena jednéj flaszeczki 1 złr.

Powyższe 3 szczególności prawdziwe tylko są do nabycia
W GŁÓWNYM SKŁADZIE ROZSYŁKOWYM
J. Paternoss
w Wiedniu, I., Spielgasse Nr. 8.

Opis użycia w różnych językach. Za przesyłkę pocztą dolicza się 10 c. za opakowanie od flaszeczki. (1615-3-30)

Zdroje szczawiowe Deutsch-Kreutz.

(RUDOLFS-QUELLE)

Najczystszy alkaliczny szczawik bez żelaza.

Rozbiór dokonany przez nadwornego radcę prof. Dr. R. Freseniusa w Wiesbaden.

Znany jako najbardziéj ożywiający nader smaczny napój mineralny, a także uzdrawiający jak żadna inna woda mineralna, szczególniéj przy wszelkich dolegliwościach piersi, błonk śluzowych i t. d. ustroju ciała.

Bezpośrednie zamówienia lub zapytania należy adresować: An den Besitzer der Quelle **Eduard Langfelder Wien I Johannesgasse** 12, lub: An die Brunnen-Verwaltung in **Deutsch-Kreutz** bei **Oedenburg.** (1606 9-39)

Ceny na miejscu w **stacyi Oedenburg** włącznie z opakowaniem.
1 skrzyneczka z 25 półlitrowemi flaszkami złr. 4. 50
1 „ „ „ z 25 całemi litrowemi flaszkami „ 6. 50
Skład w Krakowie u p. **W. Goldwassera w głównym rynku l. 44.**

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiéj.
Kraków, 1 Sierpnia.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	129 —	131 —
Rubel srebrny obiegowy . „ 1 „	1 75	1 80
Mark niemiecki . . . „ 1 „	61 —	61 25
Dukat holenderski ważny . . „ 1 „	5 80	6 00
Dukat austryacki „ . . „ 1 „	5 80	6 00
Napoleondor „ . . „ 1 „	9 80	10 —
Półimperyał „ . . „ 1 „	9 90	10 20
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	108 —	110 —
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	107 —	109 —
Listy zastawne i obligi:		
6% Pożyczka krajowa galicyjska	— —	91
Obligacye indemnizacyjne galic.	83 70	84 70
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	76 25	78 25
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	82 75	84 25
6% listy hipoteczne banku hipot.	87 —	89 —
6% listy dłużne galic. zakł. włoś.	90 75	93 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	90 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	84 —	87 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	86 —	88 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	94 —	97 —
Priorytety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	65 —	85 —
4½ listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.)	97 —	— —
4½ listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	97 —	— —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	94 —	96 25
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	82 25	84 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	230 —	236 —
„ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	112 —	117 —
hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
Akcye banku gal. dla h. i przem. w Krak. 200 złr.	72 —	95 —

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa .	14 75	15 75
Losy m. Stanisławowa .	20 50	23 —
Wiedeń 31 lipca.		
5% zjedn. dług państ. bank.	61 25	61 40
5 „ „ „ „ srebr.	65 90	66 20
„ Oblig. ind. niż. Austr.	103 —	104 —
„ „ „ czeskie .	103 25	— —
„ „ „ węgierskie	74 —	74 50
„ „ „ galicyjskie	84 25	84 75
„ „ „ bukowińsk.	81 7	82 50
„ „ „ siedmiogr.	73 7	74 25
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	98 75	99 25
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy . .	97 10	97 40
4 „ galicyjskie	76 —	77 —
5 „ „	83 50	84 —
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	83 50	84 —
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	86 —	88 —
7 „ „ „ „ „ „ 20	95 —	97 —
6 „ „ „ „ „ „ 36	85 —	86 —
5½ sr. „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy .	— —	— —
5 „ zakł. kredyt. austr. .	106 25	106 75
5 „ zakładu kr. ziem. austr. spłacal. w 33 latach .	88 —	88 25
5 „ Domen. państ. 120 złr.	141 —	142 —
6 „ Banku gal. hipot. . .	87 75	88 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839 .	331 —	352 —
„ „ „ 1854 .	108 50	109 —
„ „ „ 1860 .	—	—
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 .	— —	— —
Losy pożyczki z r. 1864 .	132 75	33 25
„ prem. pożyczki węg.	74 —	74 50

	płacą	żądają
Losy Commerzu . . .	23 —	24 —
„ kredytowe . . .	159 50	160 —
„ żeglugi parowéj na Dunaju . . .	92 75	93 25
„ księcia Salm . .	37 75	38 25
„ „ Palffy . .	28 50	29 —
„ „ Klary . .	28 —	29 —
„ hr. St. Genois . .	31 25	31 75
„ miasta Budy . .	23 75	29 25
„ Windischgraetz . .	26 —	26 50
„ hr. Waldstein . .	22 —	22 50
„ hr. Keglevich . .	12 75	13 25
„ Rudolfa . .	13 50	14 —
„ tureckie 400-franck. .	15 25	15 50
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	794	796 —
Zakładu kredytowego . .	153 25	153 50
Żeglugi parow. na Dunaju	328	330 —
Kolei północ. Ferdynanda	1850	1855
„ rządowéj fr. s. . .	239 —	239 50
„ zachod. c. Elżbiety .	152 50	153 50
„ Południowéj . . .	68 75	69 25
„ Galicyjskiéj . . .	230 —	230 50
„ Czerniowieckiéj . .	113 —	114 —
„ Albrechta . . .	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	96 —	97 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	107 —	108 —
„ Alfoldzko-Fiumańsk.	102 50	103 50
„ Koszycko-Bogumil. .	91 —	92 —
„ Siedmiogrodzkiéj .	— —	— —
„ Cisańskiéj	183 50	184 50
„ wschodnio-węgierskiéj	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	108 —	108 50
„ Franciszka Józefa .	121 —	121 50
Banku anglo-austryackiego	69 50	70 —
Zakładu kredytowego węg.	142 —	142 50
Banku franko-austryackiego	0 —	0 —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu gieldow . . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego .	227 —	— —
„ dla obrotu ogólnego.	80 —	81 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiéj . .	— —	— —
„ Koszycko-Bogumilsk.	68 —	68 50
„ państwowéj 500 fr. .	157 40	157 80
„ Emisya z r. 1867 .	148 60	149 50
„ południowéj 500 fr. .	109 80	109 60
„ Bony 1875-1876 6% .	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	101 —	102 —
„ „ „ „ 100 złr. w. a.	98 —	98 50
„ „ „ „ w srebr. 5%	109 —	109 25
„ północn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. . .	85 50	86 50
„ 5% w srebrze . . .	— —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	102 —	102 25
„ Emisya II.	101 50	102 —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 —	77 50
„ Emissya z r. 1867 .	74 25	74 75
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	61 —	61 25
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	79 —	79 50
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. praskie przem. żel. po 300 złr.	88	90 —
Waluty.		
Cesarskie dukaty . .	5 91	5 92
„ dukat w wadze	5 94	5 96

	płacą	żądają
Napoleondory	09 88½	09 89½
Suweryny angielskie . .	12 35	12 42
Imperyały rosyjskie . .	10 11	10 15
Srebro	108 85	109 —
Srebro, kupony . . .	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	60 80	60 90
Rubel pap.	1 29½	1 29¾
Lwów 30 lipca		
Dukat holenderski . .	5 84	5 96
„ cesarski . . .	5 90	6 02
Półimperyał rosyjski . .	10 06	10 30
Rubel srebrny rosyjski .	1 82	1 92
„ papierowy . . .	1 29	1 31
Marki 100	60 50	61 50
Listy zast. T. kr. gal. 5%	83 —	83 70
„ „ „ „ „ 4„	76 60	77 60
„ „ Banku hipotecz.	87 40	88 40
Obligi indem bez kupon.	84 80	85 30
Akcye kolei gal. K. L. b. k.	225 —	228 50
„ „ Lwow.-Czern.	115 —	118 —
„ banku hypot. gal.	226 50	230 —
Warszawa 25 lipca. (rub. kop.)		
Listy zastawn. 1éj seryi .	99 25	— —
„ „ 2éj seryi .	99 25	— —
kupon . .	37½	— —
„ „ nowe . .	95 10	95 40
kupon . .	45 15/16	— —
„ likwidacyjne . .	83 15	83 50
kupon . .	60¼	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	— —	— —
„ 1866	— —	— —

Pociągi na kolejach żelaznych.

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiéj obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei c. Ferdynanda według zegaru praskiego, o 12 minut późniéj od krakowskiego.

ODCHODZĄ Z KRAKOWA:

Do Rzeszowa: osobowy: pośpieszny: mieszany:
Kraków odjazd: . . . 10.30 rano 9.30 wiecz. 10.45 wiecz.
Lwów przyjazd: . . . 9.25 wiecz. 5.30 rano 10.25 rano

Do Wieliczki: z *Krakowa* odjazd: 12.3 w poł.
Wieliczka przyjazd: 12.47 po poł.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę z *Wieliczki* odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: „ 2 „ 9 po południu.

Do Wiednia: osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy
Kraków odjazd: 5.42 rano 7.23 r. 9.45 r. i 6.50 w. 8. p.
Wiedeń przyjazd: 4.53 p. p. 7.10 w. 3.45 r. i 12.25 p. 5.10 r.

Do Prus: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiéj jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł., a po 1-godzinnym przestanku daléj; jadąc zaś z Krakowa pośpiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4éj i zatrzymuje się do 9éj wieczorem, o któréj dopiero pośpieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 m. — po południu trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach nanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg pośp. do Wrocławia i Berlina.

Do Warszawy: rano o g. 8 m. — idzie do Granicy I., II. i III. klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I. i II. klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 m. — po południu, jedzie się do Trzebini (I., II. i III. kl.), z Trzebini zaś idzie pośp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl. Trzeci pociąg (nocny) do Warszawy odchodzi z Krakow. do Granicy o godz. 6 m. 50 wieczór.

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.